ZAŁAMANIE DEMOGRAFICZNE – PRZYCZYNY I SPOSOBY PRZECIWDZIAŁANIA

Radykalne Centrum

Marek Kułakowski

ZAŁAMANIE DEMOGRAFICZNE – PRZYCZYNY I SPOSOBY PRZECIWDZIAŁANIA

Korekta:
Karolina Gaweł

Opracowanie graficzne:
Bogumiła Owczarek

Warszawa, Sierpień 2025

Wstęp

Perspektywy demograficzne Polski rysują się z czarnych barwach i jest to wiedza niemalże powszechna. Współczynnik dzietności spadł poniżej progu zastępowalności pokoleniowej już na przełomie lat 80 i 90 XX wieku i od tego czasu nic nie wskazuje aby sytuacja miała się odwrócić. Przyczyny tego zjawiska są żywo dyskutowane. Z jednej strony wskazuje się na pewną nieuchronność spadku dzietności wraz z postępem materialnym społeczeństwa i upowszechnieniem się konsumpcyjnego stylu życia, uwypuklając czynniki kulturowe jako główny powód załamania. Z drugiej strony wskazuje się niewystarczające transfery finansowe oraz marną jakość usług publicznych np. dostępność żłobków.

Konsekwencje załamania demograficznego najczęściej analizowane są w obszarach systemu emerytalnego oraz ochrony zdrowia. Mniej mówi się o implikacjach na niwie bezpieczeństwa narodowego, spójności społecznej oraz ogólnie gospodarki kraju, której charakter można opisać jako niezrównoważony wzrost oparty o konsumpcję kapitału ludzkiego.

Polska prowadzi szeroko zakrojoną politykę pronatalistyczną, z relatywnie wysokim poziomem wydatków do PKB. Polityka ta jest jednak mocno rozproszona, niekoherentna i co najgorsze nie przynosi rezultatów. Polityki publiczne w obszarze demografii powinny zostać poddane krytycznej ocenie.

Należy dokonać analizy przyczyn załamania demograficznego, niepowodzeń dotychczasowym środków zaradczych oraz zaproponować ogólne kierunki jak i szczegółowe propozycje reform. Tego zadania podejmuje się autor niniejszego raportu.

1. Demografia – prognozy i konsekwencje

Prognozy demograficzne dla Polski

Wszelkie prognozy dotyczące zjawisk cechujących się tak dużą zmiennością i złożonością jak demografia są obarczone istotnym ryzykiem błędu. Muszą uwzględnić przyszły współczynnik dzietności jak również przyszłą długość życia, a oba te czynniki mogą ulec zmianie w wyniku np. przełomu technologicznego. Nie sposób również abstrahować od salda migracji, na które wpływ ma wiele czynników. Poniżej autor przytacza prognozę Głównego Urzędu Statystycznego dotyczącą prognozowanej liczby ludności rezydującej w Polsce do roku 2060.

Tab. 1. Prognozowana liczba ludności rezydującej w Polsce – dane w mln

	2025	2030	2035	2040	2045	2050	2055	2060
Ludność rezydująca	37,4	36,6	35,9	35,3	34,7	34,2	33,6	32,9
ludność w wieku 65 lat i więcej	7,8	8,1	8,2	8,5	9	9,6	9,9	9,9
ludność w wieku 80 lat i więcej	1,6	2,1	2,7	3	3	2,9	3,1	3,5
kobiety w wieku 15-49 lat	8,4	7,9	7,4	6,9	6,6	6,4	6,3	6,1
ludność w wieku przedprodukcyjnym	6,9	6,3	5,8	5,4	5,4	5,5	5,5	5,3
ludność w wieku produkcyjnym	21,4	21,1	20,7	20	18,8	17,8	17,1	16,8
ludność w wieku poprodukcyjnym	9	9,2	9,5	9,9	10,5	10,9	11	10,8

Źródło: GUS

Polska doświadczy nie tylko spadku całkowitej ludności z ok. 37,4 mln w 2025 do 32,9 mln w roku 2060 (spadek ok. 12%), ale również głębokiej zmiany jej struktury. Co warto zaznaczyć, do grupy rezydentów, o których mowa w powyższej tabeli zaliczamy również imigrantów.

Liczba kobiet w wieku rozrodczym spadnie w tym okresie z 8,4 mln do 6,1 mln, co stanowi spadek ponad 27%. Ich udział w ogóle populacji spadnie z 22,5% do 18,5%, a to oznacza, że spadek ten będzie szybszy niż ogólny spadek populacji. Co z kolei będzie stanowiło samonapędzający się mechanizm spadku liczby ludności, jeśli nie zostanie zamortyzowane poprzez wzrost współczynnika dzietności.

Liczba ludzi w wieku poprodukcyjnym wzrośnie z 9 do 10,8 mln i będą oni stanowili odpowiednio 24% i 32,9% ogółu populacji. Relacja liczby ludzi w wieku produkcyjnym do liczby ludzi w wieku poprodukcyjnym spadnie z 2,38 w 2025 r. do 1,56. Z kolei relacja liczby ludzi w wieku poprodukcyjnym do liczby ludzi w wieku przedprodukcyjnym wzrośnie w tym samym okresie z 1,3 do 2. Bezwzględna liczba ludzi w wieku produkcyjnym spadnie z 21,4 mln do 16,8 mln tj. o 21,5%, a ich udział w ogóle populacji z 57,2% do 51%.

Ludzie w wieku 65 lat i więcej stanowią w roku 2025 20,9% populacji kraju (7,8 mln z 37,4 mln). W roku 2060 liczba ludzi w wieku 65 i więcej wzrośnie do 9,9 mln, co przy spadku ogólnej populacji kraju do 32,9 mln spowoduje wzrost ich udziału w całkowitej populacji do 30%. Jeszcze drastyczniej zmieni się proporcja ludzi najstarszych tj. w wieku 80 lat i więcej. W 2025 ich liczba wynosi 1,6 mln i stanowi 4,3% populacji. W roku 2060 ich liczba ma wzrosnąć do 3,5 mln co ma stanowić 10,6% populacji.

Warto również zwrócić uwagę na zmianę struktury w ramach grupy ludzi starszych. W 2025 roku w grupie ludzi 65 lat i starszych populacja ludzi 80 lat i starszych stanowi 20,5% (1,6 mln z 7,8 mln). Do roku 2060 proporcja ta wzrośnie do 35,4%.

Ponadto, na co rzadko zwraca się uwagę w debacie publicznej, w roku 2023 28,6% kobiet dożywało przynajmniej 90 lat. W przypadku mężczyzn wskaźnik ten wynosił jedynie 13,2%.[1] Według European Commission Report on the Impact of Demographic Change w roku 2070 średnia długość życia kobiet w Unii Europejskiej wydłuży się do ponad 90 lat.[2]

Konsekwencje załamania demograficznego

Implikacje zmian demograficznych będą miały charakter wielowymiarowy i dotkną większości aspektów życia społecznego, od kwestii powszechnie podnoszonej, tj. stabilności systemu emerytalnego, przez gospodarkę i ochronę zdrowia, aż po bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne oraz kwestie społeczne.

SYSTEM EMERYTALNY

System emerytalny w Polsce ma **charakter repartycyjny** tj. opiera się na założeniu, że **pokolenie obecnie pracujące utrzymuje z bezpośrednich transferów pokolenie obecnych emerytów**. Filar kapitałowy w naszym kraju istniej w wymiarze śladowym i statystycznie nieistotnym. System repartycyjny może istnieć w formie kilku modeli. Od czasu reformy z roku 1999 mamy do czynienia z **modelem zdefiniowanej składki**, który można scharakteryzować jako próbę implementacji do systemu transferowego mechanizmów racjonalnej kalkulacji ekonomicznej właściwej dla systemów kapitałowych. W wersji mocno uproszczonej i zwulgaryzowanej można powiedzieć, że w modelu zdefiniowanej składki dostaniesz tyle, ile sobie odłożysz.

Systemy repartycyjne, niezależnie od szczegółowego modelu, ostatecznie regulują się za pomocą trzech elementów:

1. relacji liczby ludzi pracujących do beneficjentów pobierających świadczenia;
2. poziomu opodatkowania ludzi pracujących;
3. wysokości emerytur.

Pierwszy punkt, zgodnie z prognozami demograficznymi, ulegnie załamaniu, podczas gdy drugi pozostać ma na względnie stabilnym poziomie. Tak więc, system musi zrównoważyć się poprzez zmiany

1 Trwanie życia w 2023 r. GUS
2 https://commission.europa.eu/system/files/2020-06/demography_report_2020_n.pdf

w punkcie nr 3, tj. **obniżeniu współczynniku zastąpienia**, czyli relacji pierwszej emerytury netto do ostatniego wynagrodzenia netto.

Założono, że zadziała automatyczny stabilizator modelu zdefiniowanej składki, tj. ludzie będą pracowali dłużej z własnej woli, gdy uznają, że emerytura im przyznana jest zbyt niska. Stabilizacja systemu wydaje się jednak wątpliwa od strony politycznej, gdyż zakłada, że stale rosnąca grupa elektoratu w postaci emerytów będzie godziła się ze stale spadającą (relatywnie) wysokością świadczeń.

GOSPODARKA

Zmiany demograficzne odbiją się niebagatelnie na polskiej gospodarce. Należy na wstępie zauważyć, że zmiany kulturowe wiązały się ze wzrostem aktywności zawodowej kobiet, który to z kolei został okupiony spadkiem dzietności. Zjawisko to w początkowej fazie wpływało pozytywnie na gospodarkę poprzez wzrost podaży pracy. Gdy jednak wiążę się to ze spadkiem współczynnika urodzeń, prowadzi do spadku podaży pracy w przyszłości. **W teorii ekonomii znane jest pojęcie konsumpcji kapitału.** Polega ona na tym, że zużywający się w ramach działalności gospodarczej kapitał nie jest amortyzowany. Środki, które powinny do tego służyć, przeznaczane są na konsumpcję, bywają niejako przejadane. Dokładnie z takim samym mechanizmem mamy do czynienia, gdy wzrost podaży pracy odbywa się kosztem spadku urodzeń. **Możemy więc mówić o modelu wzrostu opartym o konsumpcję kapitału ludzkiego.** Wzrost ten, jak nietrudno się domyślić, ma charakter wysoce niezrównoważony.

Prognozowany spadek liczby ludzi w wieku produkcyjnym między rokiem 2025 a 2060 wynosi 4,6 miliona – z 21,4 mln do 16,8 mln. W tym samym czasie liczba ludzi w wieku poprodukcyjnym rośnie z 9 do 10,8 mln. **Aby zachować proporcję liczby ludzi w wieku produkcyjnym do ludzi w wieku poprodukcyjnym z roku 2025 w roku 2060 potrzeba by dodatkowych blisko 9 milionów osób.** Podaż pracy jest jednym z trzech głównych czynników wzrostu gospodarczego, oprócz kapitału i produktywności. **Mamy tutaj do czynienia z kilkoma problemami:**

1. Jeden dodatkowy emeryt wymaga więcej niż jednego dodatkowego pracownika, który zajmie jego miejsce, gdyż oprócz obsadzenia wakatu potrzebne są dodatkowe środki na jego utrzymanie (w sytuacji pozostawienia bez zmian poziomu opodatkowania pracy).
2. Doświadczymy nie tylko radykalnego spadku liczby „rąk do pracy", ale także zmiany struktury zatrudnienia. Z kurczącej się liczby pracowników, część będzie musiała zostać przesunięta do opieki nad coraz większą grupą ludzi albo niezdolnych do samodzielnej egzystencji, albo wymagającej częściowego wsparcia (wzrost liczby ludzi w wieku 80 plus). Kierunek ten dodatkowo spotęguje spadek podaży pracy w produktywnych sektorach gospodarki, co będzie czynnikiem obniżającym całkowitą produktywność kraju.
3. Wzrosną koszty pracy niepowiązane ze wzrostem produktywności, co spowoduje osłabienie konkurencyjności naszej gospodarki, zwłaszcza jej segmentów wystawionych na konkurencje międzynarodową, czyli tych najbardziej produktywnych, „ciągnących" rozwój. Firmy lokalne z kolei przerzucą koszty na społeczeństwo, co można określić mianem podatku demograficznego.
4. Spadek innowacyjności związany z faktem, że młodzi ludzie wykazują większy potencjał kreatywny oraz wyższą skłonność do ryzyka.

Doświadczymy więc całkowitego spadku poziomu pracy, przesunięć międzysektorowych zmniejszających produktywność i podaż dóbr kapitałowych. Teorie, jakoby spadek podaży pracy mógł zostać łatwo zamortyzowany poprzez automatyzacje, robotyzacje czy cyfryzacje, należy włożyć między bajki. Przedstawiony w pkt. 2 mechanizm spowoduje spadek produktywności, a nie jej wzrost. Do tego możemy posiłkować się przykładami empirycznymi krajów, które już przeszły – lub są – na bardziej zaawansowanym etapie starzenia społeczeństwa niż Polska, a które są znacznie bardziej obfite w kapitał i cechujące się dalece większą produktywnością i nasyceniem technologicznym gospodarki. Takim krajem jest chociażby Japonia znajdująca się w stagnacji już od ponad trzech dekad.

ZDROWIE

System ochrony zdrowia zostanie w wyniku starzenia się społeczeństwa wyraźnie obciążony. Niepokojące są prognozy, bowiem wskazują one na zagrożenie skrajną niewydolnością. **Szczególne znacze-**

nie ma fakt, iż starzenie się społeczeństwa przebiega dwutorowo. Po pierwsze, w wyniku wzrostu długości życia rośnie liczba ludzi w wieku bardzo zaawansowanym, którzy będą wymagali większych nakładów finansowych ze strony systemu. **Po drugie,** w wyniku załamania się współczynnika urodzeń drastycznie spadnie liczba ludzi młodych, co przełoży się zarówno na brak „rąk do pracy" (w konsekwencji wzrost kosztów w sektorze ochrony zdrowia), jak i liczby płatników składek na NFZ. Elementem destabilizującym jest zmiana struktury wiekowej emerytów. W roku 2025 przewiduje się, zgodnie z danymi z tab. 1, liczbę ludzi w wieku 65 plus na 7,8 mln, a ludzi 80 plus – 1,6 mln. W roku 2060 ma to być odpowiednio 9,9 mln oraz 3,5 mln.

Należy spodziewać się wzrostu liczby ludzi chorujących przewlekle, gdyż wzrostowi długości życia nie odpowiada proporcjonalny wzrost długości życia w zdrowiu. **Zjawisko to musiałoby być równoważone drastycznym wzrostem nakładów na ochronę zdrowia do PKB**, co przełożyłoby się na wzrost opodatkowania, obniżenie nakładów na rozwój lub wzrost zadłużenia.

Nie bez znaczenia pozostanie również struktura depopulacji Polski. Obecne trendy wskazują na wyludnianie się nie tylko tzw. „Polski powiatowej", ale przede wszystkim gminno-wiejskiej poza obszarami funkcjonalnymi dużych i średnich miast. Spowoduje to jeszcze większe trudności z utrzymaniem sieci infrastruktury medycznej.

Czynnikiem, na który rzadko zwraca się uwagę w debacie publicznej, jest kwestia radykalnego wzrostu liczby ludzi samotnych w populacji emerytów. Będzie wynikało to z faktu, że rośnie liczba ludzi nie tylko bezdzietnych, ale również życiowych singli. Może to powodować wzrost depresji osób niedołężnych oraz przewlekle samotnych. Dodatkowo zwiększy to obciążenie opieki zdrowotnej, ponieważ do tej pory część ciężaru opieki była ponoszona przez współmałżonka oraz potomstwo.

BEZPIECZEŃSTWO

Uwarunkowania geopolityczne związane z końcem świata jednobiegunowego, w którym Stany Zjednoczone były głównym dostawcą bezpieczeństwa, powodują wzrost napięć w relacjach międzynarodowych, czego jednym z przejawów jest wojna na Ukrainie. **Proces ten wymusza wzrost nakładów finansowych na bezpieczeństwo, jak również ilościową rozbudowę sił zbrojnych.** Konflikt za naszą wschodnią granicą pokazał dobitnie jak istotne są rezerwy strategiczne w postaci ludzi zdolnych do służby wojskowej. W Polsce byliśmy świadkami koncepcji rozbudowy armii do poziomu 300 tysięcy żołnierzy oraz masowego zakupu sprzętu zbrojeniowego. Ponadto zmiana struktury społecznej w Polsce związana ze wzrostem liczby imigrantów będzie prawdopodobnie wymagała większych nakładów finansowych i ludzkich na bezpieczeństwo wewnętrzne, głównie policję i służby specjalne.

Zapotrzebowanie to napotka na te same problemy, które zostały przytoczone w przypadku gospodarki i ochrony zdrowia, tj. braku rąk do pracy, konieczności „wysysania" z innych sektorów coraz większej liczby pracowników w sytuacji, gdy ich całkowita liczba będzie ulegała drastycznemu kurczeniu. **Podobnie rzecz się ma jeśli idzie o zasoby finansowe**, co będzie bardziej odczuwalne ze względu na zmniejszającą się podaż pracy w gospodarce. **Doprowadzi to do stagnacji.** Można więc postawić tezę, że kryzys demograficzny przyczyni się do spadku poziomu bezpieczeństwa Polski zarówno w ujęciu wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

SPOŁECZEŃSTWO

Procesowi starzenia się społeczeństwa towarzyszy zmiana struktury gospodarstw domowych. Między rokiem 2010 a 2021 przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym spadła z poziomu 2,89 do 2,55. W tym samym okresie odsetek gospodarstw jednoosobowych wzrósł z poziomu 17,9%, do 23,9%[3]. **Owa zmiana struktury oddziałuje na społeczeństwo w sposób niebagatelny.** W liczniejszych gospodarstwach domowych mamy do czynienia w z większym współdzieleniem zasobów np. przestrzeni (przy większym gospodarstwie domowym metry mieszkania per capita maleją), co przekłada się na rynek budownictwa mieszkaniowego. Im więcej mniejszych gospodarstw domowych, tym więcej mieszkań trzeba będzie wybudować, żeby obsłużyć taką samą liczbę ludności. Ponadto gospodarstwa jednoosobowe cechują wyższe koszty życia per capita, a to wpływa na ogólną jakość funkcjonowania w społeczeństwie.

3 Polska w liczbach 2022, GUS.

Charakter zmian demograficznych w Polsce odbije się również na strukturze społecznej. Objawi się to chociażby za sprawą rozszerzania się **tzw. „czarnych plam"** w podstawowej infrastrukturze (ochronie zdrowia, opiece nad dziećmi, poczcie, transporcie, sklepach) głównie na obszarach wiejskich znajdujących się poza obszarem funkcjonalnym większych lub średnich miast. We wsiach tych pozostaną gównie starsi i coraz bardziej schorowani ludzie bez dostępu do usług publicznych, gdyż utrzymanie takowych będzie ponad możliwościami finansowymi kurczącej się populacji. **Proces ten będzie samonapędzający się.** Wraz z utrudnieniem w dostępie do podstawowej infrastruktury wśród młodych ludzi będą nasilały się tendencje do migracji.

2. Diagnozy ogólnych procesów związanych z załamaniem dzietności.

W kontekście przyczyn kryzysu demograficznego ma miejsce debata na temat tego, czy kluczowe są czynniki natury materialnej, czy jednak te o charakterze kulturowym. Zdaniem autora zagadnienie to jest złożone, a czynniki materialne i kulturowe przenikają się i wzajemnie na siebie oddziałują.

PROCES HISTORYCZNY

W teorii faz rozwoju demograficznego, tzw. **„modelu faz przejścia demograficznego",** wyróżnia się pięć historycznych faz, które towarzyszą społeczeństwom przechodzącym z modelu tradycyjnego do nowoczesności[4].

Faza pierwsza cechuje się wysokim poziomem zarówno urodzeń, jak i zgonów, co przekłada się na mały lub ujemnym przyrost liczby ludności. Rodzenie dzieci jest kwestią naturalną, umieralność zaś wynika z problemów z żywnością, braku dostępu do medycyny, braku wiedzy z zakresu higieny oraz konfliktów zbrojnych. Faza ta jest charakterystyczna dla społeczeństw tradycyjnych (przedindustrialnych).

Fazę drugą charakteryzuje eksplozja demograficzna związana ze znacznym spadkiem śmiertelności przy utrzymującej się wysokiej dzietności właściwej dla społeczeństw tradycyjnych. Spadek śmiertelności następuje w wyniku poprawy warunków sanitarnych, rozwoju medycyny oraz produkcji żywności. Społeczeństwo jako całość jest młode (średnia wieku).

Faza trzecia następuje wtedy, gdy proces spadku śmiertelności nadal postępuje, choć jego tempo jest już znacznie wolniejsze, ale towarzyszy temu istotny spadek dzietności związany ze zmianami społecznymi wynikającymi m.in. z emancypacji kobiet. Przyrost naturalny jest w dalszym ciągu znaczący. To faza przejścia, gdzie zwiększa się odsetek osób starszych w społeczeństwie.

Faza czwarta to okres niskiej dzietności oraz niskiej śmiertelności. Czas życia ulega dalszemu wydłużeniu, zaś dzietność stabilizuje się na niskim poziomie, co wynika z indywidualnych wyborów nastawionych na karierę oraz aspiracji konsumpcyjnych i wiedzy na temat planowania rodziny.

Faza piąta zastała dołączona do modelu, gdy okazało się, że w związku z załamaniem się współczynnika dzietności w coraz większej liczbie krajów przyrost naturalny jest ujemny.

Tak więc, w myśl tej teorii, społeczność tradycyjna cechowała się niskim przyrostem naturalnym. Łączył się on z podatnością na choroby i brakiem leków, problemem z zaopatrzeniem w żywność, niskim poziomem higieny oraz brutalnym trybem funkcjonowania (konflikty zbrojne). To wszystko skutkowało wysoką śmiertelnością, która musiała być „amortyzowana" poprzez wysoką dzietność. **Następnie w wyniku rewolucji przemysłowej mieliśmy do czynienia z postępem techniczno-naukowym, który skutkował wzrostem wydajności rolnictwa, produkcją leków i świadomością związaną z higieną.** Przełożyło się to na radykalny spadek poziomu śmiertelności, gdy kultura społeczna w dalszym ciągu była nastawiona na wysoką dzietność, co spowodowało eksplozję demograficzną. Postęp materialny, urbanizacja, zmiany w obszarze organizacji społecznej doprowadziły do zmian kulturowych, które w połączeniu z umocnieniem się trendu spadku śmiertelności oraz pojawieniem się programów emery-

4 Procesy demograficzne na świecie, Zintegrowana Platforma Edukacyjna, link: https://zpe.gov.pl/a/procesy-demograficzne-na-swiecie/DTuUkK9ar

talno-socjalnych obniżających zależność rodziców od dzieci, skutkowały obniżeniem się współczynnika dzietności. W dalszym ciągu jednak występował przyrost naturalny. W związku z postępującym rozwojem materialnym i zmianami kulturowymi z niego wynikającymi, dzietność kontynuowała trend spadkowy aż do wystąpienia tzw. **„ujemnego przyrostu naturalnego”**.

Teoria przejścia demograficznego pretenduje do charakteru teorii uniwersalnej ze względu na fakt, iż podobne fazy można zaobserwować w krajach o różnych wzorcach kulturowych, więc teoria uchodzi za empirycznie potwierdzoną. Zgodnie z nią kryzys demograficzny jest niejako „mechaniczną” konsekwencją postępu materialnego.

POKOLENIE PÓŹNEGO PRLU – OSTATNI WYŻ DEMOGRAFICZNY

Ostatni wyż demograficzny w Polsce miał miejsce na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. W roku 1983 urodziło się ponad 720 tys. dzieci a współczynnik dzietności spadł poniżej poziomu 2.0 dopiero w 1992 r. Zdaniem autora powyższe wynika z faktu, że rodzice dzieci ostatniego wyżu funkcjonowali jeszcze w czasach, gdy większość społeczeństwa podlegała pod określony wzorzec dorosłości. **Koncepcja dorosłości jest niezwykle ciekawym elementem życia społeczeństw na przestrzeni dziejów**, a osiągnięcie jej wiązało się często z określonym rytuałem przejścia o charakterze religijnym, np. bar micwa u Żydów. **Należy tu jednak odróżnić dorosłość w sensie formalnym od dorosłości praktycznej.** W przypadku pokolenia, o którym mowa, praktyczna dorosłość wiązała się z trzema kwestiami. Pierwszą z nich było ukończenie nauki w relatywnie młodym wieku, gdyż odsetek młodzieży kontynuującej naukę na uczelni wyższej był niewielki. Dalej liczyło się rozpoczęcie pracy, co ze względu na charakter gospodarki PRL-u nie przysparzało raczej większych trudności. Ostatnim ważnym elementem układanki było znalezienie partnerki/partnera przy dużym nacisku rodzinnym i społecznym. W takich warunkach posiadanie dzieci było zjawiskiem dość naturalnym, a cały proces od ukończenia nauki do narodzin dziecka przebiegał stosunkowo szybko. Pominięcie któregoś z tych aspektów skutkowało „rzucającym się w oczy” odstępstwem od przyjętej normy. **Tak rozumiana koncepcja dorosłości stanowiła niewątpliwie samoutrzymujący się czynnik kulturowy – „Powinienem podążać tą drogą dorosłości, bo tak robią wszyscy inni w moim otoczeniu”.**

O ile pierwsze dwa czynniki, tj. ukończenie nauki i podjęcie pracy, w dalszym ciągu mogą uchodzić z wyznacznik dorosłości (choć odbywa się to później ze względu na przeciągany czas nauki), to posiadanie partnerki/partnera oraz potomstwa przestało się z nią wiązać.

DZIECKO JAKO KOSZT MATERIALNY I NIEMATERIALNY

W warunkach tak zwanego państwa dobrobytu (lub inaczej państwa socjalnego) za podstawowe zabezpieczenie socjalne jednostki przestała odpowiadać najbliższa rodzina – ciężar ten przeszedł na barki wspólnoty politycznej. Posiadanie dzieci nie jest już formą ubezpieczenia na starość lub w przypadku ciężkiej choroby. **Z tej perspektywy dzieci przestały stanowić swoisty przychód, a stały się kosztem w ujęciu tak materialnym, jak i niematerialnym.** To, w połączeniu ze zmniejszeniem presji kulturowej na wchodzenie w stałe związki i posiadanie potomstwa, sprawiło, że dzieci stały się czymś w rodzaju dobra konsumpcyjnego o charakterze luksusowym. Ponadto, w przypadku kobiet, urodzenie dziecka wpływa na względne obniżenie tempa kariery zawodowej, gdyż eliminuje je na określony czas z rynku pracy.

W związku z tym decyzja o posiadaniu dzieci wpływa na rozkład zamożności wśród członków wspólnoty narodowej. Ceteris paribus, ludzie nie posiadający dzieci mają wyższą zdolność do konsumpcji i relatywnie wyższy poziom życia w ujęciu materialnym. **To właśnie ta oś podziału wydaje się autorowi bardziej istotna niż badanie zależności dzietności do dochodu, czy to pomiędzy narodami, czy w ramach tej samej wspólnoty narodowej rozciągniętej w czasie.** Kiedy rozważamy decyzję o posiadaniu potomstwa, w ujęciu materialnym porównujemy się do pozostałych członków wspólnoty, tu i teraz, a nie do tego, jak żyją i jakie dochody osiągają ludzie w innych państwach, czy jak żyli nasi rodzice i dziadkowie.

Posiadanie dzieci wiążę się również z kosztami niematerialnymi, takimi jak mniejszy zasób czasu wolnego, który można przeznaczyć na odpoczynek, względnie niższa mobilność oraz koszt psychiczny związany ze stresem, a niejednokrotnie też problemem ze snem.

PÓŹNE OSIĄGANIE STABILNOŚCI MATERIALNEJ ORAZ NIEDOPASOWANIE GEOGRAFICZNE ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ

Odejście od wspomnianej powyżej koncepcji dorosłości, która wiąże się z faktem posiadania dzieci, doprowadziło do pewnej zamiany w porządku wartości. Ludzie chcą zagwarantować sobie przynajmniej podstawową stabilność materialną zanim zdecydują się na posiadanie potomstwa. **Wiążę się to ze wspomnianym już faktem relatywnego rozkładu bogactwa**, tj. ludzie decydujący się na wczesne posiadanie dzieci zaczynają wcześniej ponosić koszty finansowe, co utrudnia osiągnięcie stabilizacji materialnej.

Za wyznaczniki przynajmniej umiarkowanej stabilności materialnej należy przyjąć zadowalający dochód pochodzący ze stabilnego źródła oraz mieszkanie. Wszystko to związane jest co do zasady z pracą, którą z kolei młodzi ludzie podejmują zwykle po zakończeniu okresu nauki. W tym miejscu dzietność napotyka istotny problem. Czas pobierania nauki znacząco wydłużył się na przestrzeni jednego, tudzież dwóch pokoleń. Skutkuje to późniejszym rozpoczęciem kariery zawodowej, a co za tym idzie, późniejszym osiąganiem dochodów, które można uznać za stabilne. Ponadto umasowienie edukacji wyższej spowodowało obniżenie jej poziomu, implikacjom czego ukończenie uczelni wyższej nie gwarantuje już wysokiego statusu materialnego – często stanowi relatywną stratę związaną za zmarnowanym czasem.

Kwestia mieszkania jest zagadnieniem bardziej złożonym, jednak niewątpliwie późne wejście na rynek pracy nie sprzyja posiadaniu nieruchomości. Istotna jest relacja średniej ceny metra kwadratowego do średnich dochodów w danej lokalizacji. Przyczyny szybko rosnących cen mieszkań są wielorakie, ale można do nich zaliczyć: ogólny wzrost podaży pieniądza, wzrost kredytu bankowego kierowanego na rynek nieruchomości, traktowanie mieszkań jako dobra inwestycyjnego (związane m. in. z korzystnym opodatkowanie na tle innych produktów inwestycyjnych), ciągłe zaostrzenie norm regulacyjnych.

Bardzo wysoki współczynnik skolaryzacji na poziomie szkolnictwa wyższego, oprócz odraczania wejścia na rynek pracy (a tym samym osiągnięcia stabilności dochodowej i zdobywania doświadczenia zawodowego), ma jeszcze inny, negatywny wpływ na dzietność. Otóż przenika do struktur niedopasowania geograficznego płci w Polsce. Wynika to z faktu, że stosunek kobiet do mężczyzn na studiach wynosi około 3 do 2. W rezultacie w większych miastach, będących gospodarzami uczelni wyższych, mamy nadreprezentację kobiet, a z drugiej strony w mniejszych miejscowościach i wsiach przeważają mężczyźni. **Przy takim rozkładzie, z przyczyn oczywistych, znalezienie pary jest utrudnione, a liczba zawieranych związków suboptymalna.**

KWESTIA KULTUROWA

Uwarunkowania kulturowe należałoby rozumieć jako zbiór norm i wartości obowiązujących w danej wspólnocie, egzekwowanych na poziomie prawnym, bądź presji społecznej. Normy te, zwłaszcza na poziomie miękkim (obyczajowym) wpływają na określony model życia społecznego. Tak jak zostało to opisane w odniesieniu do ostatniego wyżu demograficznego w PRL-u, autor uważa, że pewien wzorzec wejścia w dorosłość miał olbrzymi wpływ na dzietność. Zachodzące w naszym kraju zmiany o charakterze kulturowym można podzielić na kilka obszarów.

Za najistotniejszy należy uznać postępujący indywidualizm światopoglądowy. Zgodnie z paradygmatem liberalnym, każdy człowiek może wybrać sobie swój własny model życia, który powinien być maksymalnie wolny od oceny innych ludzi (społeczeństwa) i nie poddawany presji społecznej. Presja społeczna na jeden określony model życia, traktowana jest jako forma niedopuszczalnej represji. I tak, jeżeli dawniej normom w odniesieniu do dorosłości było ukończenie edukacji, podjęcie pracy, znalezienie partnerki/partnera i spłodzenie potomstwa, to dziś z perspektywy światopoglądowego indywidualizmu jest to jedynie jeden z wielu różnych modeli – ani gorszy, ani lepszy od innych, a już na pewno nie podlegający ocenie społecznej w kategorii dobra i zła. **W ten sposób dobrowolna bezdzietność uległa stopniowej normalizacji.** Kwestie związane z obowiązkami wobec wspólnoty zostały sprowadzone jedynie do dobrowolnych decyzji, co w sposób oczywisty musiał przełożyć się na ogólny spadek poczucia odpowiedzialności. Osobną kwestią pozostaje, czy takie poczucie kiedykolwiek istniało w sferze dzietności. W takich warunkach nacisk społeczny na zawieranie małżeństw, czy chociażby łączenie się w pary, nie tylko radykalnie zmalał, lecz jest traktowany jako coś niestosowne-

go. Dzieci zaś przestały być wartością samą w sobie i czymś co traktuje się jako naturalną część życia. Tak więc zagregowany indywidualizm światopoglądowy można rozpatrywać przez pryzmat czynnika ilościowego, który po przełamaniu pewnej granicy przeradza się w jakość. Posiadanie dzieci jest normalne, jeśli większość ludzi dookoła nas posiada dzieci, tak samo bezdzietność ulega normalizacji, jeśli w naszym otoczeniu większość lub znacząca mniejszość ludzi pozostaje bezdzietna. **To samonapędzający się mechanizm.** Następuje pęknięcie w percepcji społecznej, gdyż obok siebie żyją dwie zupełnie inaczej postrzegające świat grupy – ludzie z dziećmi oraz bezdzietni.

Innym obszarem zamian kulturowych jest konsumpcjonizm. Wraz z rozwojem gospodarczym upowszechnił się określony styl życia, gdzie poziom konsumpcji stał się symbolem statusu społecznego. Gonitwa za konsumpcją stała się istotną częścią kultury. Posiadanie dzieci koliduje z takim trybem życia i w związku z tym generuje pośrednio nacisk na ich nieposiadanie lub posiadanie mniejszej liczby.

Kolejnym elementem przemian kulturowych jest feminizm. Emancypacja wiąże się ze wzrostem wskaźnika skolaryzacji kobiet. W początkowych okresach na poziomie podstawowym, a następnie na kolejnych etapach edukacji. Otwiera im to drogę do innych modeli życia niż tylko rola żony i matki. Postęp kobiet na niwie edukacyjnej przekłada się na zwielokrotnienie opcji kariery zawodowej. Droga kariery z kolei jest spowalniana, jeśli kobieta decyduje się na dziecko. Edukacja i kariera skutkują odkładaniem w czasie decyzji o posiadaniu dzieci, niejednokrotnie do czasu, kiedy jest już za późno.

DZIECI JAKO EFEKT ZEWNĘTRZNY

Efekty zewnętrzne to zjawisko występujące w ekonomii, z którym mamy czynienia, gdy część przychodów (pozytywne efekty zewnętrzne) lub kosztów (negatywne efekty zewnętrzne) wynikających z działania danego podmiotu nie jest przypisywanych do jego bezpośredniego rachunku ekonomicznego, tj. zostaje przerzucone na podmioty trzecie. Najczęściej podawanym przykładem negatywnych efektów zewnętrznych jest fabryka, która wyrzuca ścieki do rzeki lub substancje szkodliwe do atmosfery, bez stosownej rekompensaty, tym samym przerzucając część kosztów swojej działalności na całe społeczeństwo.

Nietrudno zauważyć, że z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku posiadania bądź nieposiadania dzieci. Z perspektywy jednostki dziecko może być oczywiście wartością emocjonalną, ale w obszarze materialnym jest kosztem. Nawet jeśli dziecko pomaga rodzicom w niedoli to co do zasady suma przepływów finansowych na linii rodzic-dziecko jest dla tych pierwszych negatywna. Jednak z perspektywy całego społeczeństwa dziecko jest niewątpliwie materialnym przychodem, co omówiono w części poświęconej konsekwencjom załamania demograficznego. Świadczy to o tym, że ludzie posiadający dzieci generują pozytywne efekty zewnętrzne (przychody społeczne), których nie mogą internalizować przy jednoczesnym ponoszeniu kosztów materialnych i niematerialnych dalece przekraczających ewentualne dopłaty ze strony społeczeństwa. Odwrotnie sprawa się ma w przypadku osób bezdzietnych. U nich występuje większa możliwość generowania prywatnych dochodów, przy obciążaniu społeczeństwa konsekwencjami spadku poziomu urodzeń.

W związku z brakiem internalizacji całości przychodów lub kosztów generowanych przez dany podmiot zagregowane koszty rosną, a zagregowane przychody maleją. Wynika to z faktu, że równowaga osiągana jest w oparciu o sumę indywidualnych rachunków ekonomicznych. W ekonomii do minimalizacji zakresu występowania efektów zewnętrznych wykorzystuje się podatek lub dopłatę Pigou. Taki podatek płacony jest od negatywnych zjawisk zewnętrznych, podczas gdy dopłaty stosujemy do efektów pozytywnych. Brak dostatecznych mechanizmów internalizacji przychodów z posiadania dzieci oraz kosztów nieposiadania dzieci należy uznać za jedną z przyczyn spadku dzietności w Polsce.

PODSUMOWANIE

Trudno jest jednoznacznie przesądzić, który czynnik można scharakteryzować jako główny powód spadku poziomu dzietności w Polsce. **Biorąc pod uwagę analizę historyczną,** z perspektywy teorii przejścia demograficznego, postęp na polu materialnym przekładał się na zmiany kulturowe. W przypadku ostatniego wyżu demograficznego Polsce przełomu lat 70. i 80. element kulturowy wiązał się z wejście w dorosłość poprzez: ukończenie edukacji, znalezienie pracy, a następnie dobranie się w pary i posiadanie dzieci. **Brak którejś ze składowych skutkował odstępstwem od przyjętej normy.**

Nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt, że dziecko stało się dla rodziców w dużej mierze kosztem finansowym i pozafinansowym, a posiadanie dzieci przestało stanowić zabezpieczenie na wypadek starości czy niedołęstwa, ponieważ funkcje te przejęło państwo. Dzieci są więc kosztem, który nie przynosi przychodu, co można porównać do dobra konsumpcyjnego o charakterze luksusowym. Decyzja o posiadaniu dzieci wpływa na rozkład zamożności. Ludzie, którzy decydują się na dziecko, biednieją względem otoczenia i to ta relatywna zmiana jest ważniejsza niż ocena zamożności pokoleń ich rodziców i dziadków czy ludzi w innych krajach, gdyż **porównujemy się do naszego obecnego otoczenia.** Ponadto posiadanie dzieci wiążę się również z kosztami niematerialnymi, takimi jak mniejszy zasób czasu wolnego, który można przeznaczyć na odpoczynek, względnie niższą mobilność oraz koszty psychiczny związany ze stresem, a niejednokrotnie też problemami ze snem.

Zmiana w koncepcji dorosłości, gdzie posiadanie dzieci było jednym z jej wyznaczników, spowodowała zmianę systemu wartości. W związku z tym ludzie chcą zapewnić sobie względną stabilność materialną przed podjęciem decyzji o posiadaniu dzieci. Osoby decydujące się na dzieci wcześniej mają relatywnie trudniej osiągnąć stabilność finansową. Podstawą owej stabilności jest bezpieczna praca i „dach nad głową", a o te można się starać z reguły po ukończeniu nauki, która z kolei uległa wydłużeniu, gdyż wzrosła liczba ludzi na uczelniach wyższych. **Co więcej, wzrost wskaźnika skolaryzacji edukacji wyższej doprowadził do niedopasowania geograficznego płci**, ponieważ uczelnie wyższe mieszczą się w dużych miastach, a stosunek liczby kobiet do mężczyzn na studiach to około 3 do 2. Mamy nadmiar kobiet w dużych miastach, przy nadwyżce mężczyzn w miasteczkach i wsiach, a to utrudnia zawieranie związków.

Czynnik kulturowy należy rozumieć jako zbiór norm i wartości obowiązujących w danej wspólnocie, a egzekwowanych na poziomie prawnym, bądź presji społecznej. Za największą zmianę w tym obszarze należy uznać postępujący indywidualizm światopoglądowy, w myśl którego każdy może wybrać sobie własny model życia, niepodlegający ocenie społecznej w kategorii dobra i zła. W ten sposób dobrowolna bezdzietność uległa stopniowej normalizacji. Kwestie związane z obowiązkami wobec wspólnoty zostały sprowadzone jedynie do dobrowolnych decyzji. Zagregowany indywidualizm światopoglądowy można rozpatrywać jako czynnik ilościowy, który po przełamaniu pewnej granicy przekształcił się w jakość. Pozostałe elementy wpływające na czynnik kulturowy to konsumpcjonizm i feminizm.

Kwestię dzietności można również rozpatrywać przez pryzmat znanych z teorii ekonomii efektów zewnętrznych. Dzieci stanowią spory koszt finansowy oraz niefinansowy, przy niewielkich przychodach materialnych na poziomie pojedynczych rodziców. Na poziomie całego społeczeństwa jest odwrotnie – dzieci to przychód przy niewielkim lub umiarkowanym koszcie. Rodzic nie może więc w pełni internalizować przychodów z posiadania dzieci, a osoby bezdzietne mogą eksternalizować koszty swojej bezdzietności. W takich warunkach, jeżeli efekty zewnętrzne nie są równoważone za pomocą konkretnych mechanizmów, jak np. podatek czy dopłata Pigou, zagregowane przychody wykazują tendencję malejącą, a zagregowane koszty tendencję rosnącą. Brak owych mechanizmów należy uznać za jedną z przyczyn bezdzietności oraz małodzietności w Polsce.

3. Analiza w podziale na grupy – bezdzietni, małodzietni i wielodzietni

Za jeden z problemów związanych z analizą zagadnienia dzietności w Polsce należałoby uznać operowanie na bardzo wysokim poziomie zagregowania danych. Zwykle posługujemy się tu współczynnikiem dzietności (total fertility rate). Mówimy o sumie gospodarstw domowych, społeczności mężczyzn czy kobiet. Należałoby jednak dokonać pewnej dezagregacji i spróbować przeanalizować problem bezdzietności i małodzietności rozpatrując głębiej ich przyczyny w poszczególnych grupach, tj. bezdzietnych, małodzietnych oraz wielodzietnych.

Bezdzietni

Grupa ta jest szczególnie istotna biorąc pod uwagę jej wpływ na całkowitą dzietność w Polsce. W celu przybliżenia ilościowego aspektu tego zjawiska posłużmy się wypowiedzią Michała Kota, byłego dyrektora Instytutu Pokolenia:

> *„Ostatnio obserwujemy w Polsce duży wzrost bezdzietności. Okazuje się, że między kobietami urodzonymi w 1958 r. a tymi, które przyszły na świat w 1975 r., odsetek pań niemających dzieci wzrósł z nieco ponad 9 do blisko 20 proc. Na podstawie danych GUS wiemy też, że odsetek bezdzietnych kobiet z rocznika 1983 sięga prawie 30 proc. Te dane nie uwzględniają jednak urodzeń za granicą. Szacujemy, że jedna czwarta polskich kobiet w wieku 40 lat nie ma dzieci".*

W celu utrzymania zastępowalności pokoleniowej (współczynnik dzietności na poziomie 2,1 - 2,15), w sytuacji, gdy ¼ kobiet pozostaje bezdzietna, pozostałe kobiety musiałby urodzić średnio między 2,8, a 2,87 dziecka. Gołym okiem widać więc, że bez ograniczenia zjawiska bezdzietności walka z kryzysem demograficznym wydaje się skazana na porażkę.

Grupa ta zdaje się być najbardziej złożona, a powody znalezienia się w niej wieloaspektowe.

BRAK PARY

Podstawowym i najbardziej prozaicznym powodem bezdzietności jest fakt nie pozostawiana w związku (formalnym, bądź nieformalnym). Przyczyny takiego stanu rzeczy są bardzo zróżnicowane. Proces emancypacji skutkujący masowym podejmowaniem edukacji wyższej przez kobiety doprowadził do niedopasowania geograficznego, ale również statusowego. Kobiety preferują bowiem, co do zasady, mężczyzn o podobnym lub wyższym statusie materialnym i edukacyjnym. **Nie bez znaczenia jest tu światopoglądowy indywidualizm**, który znormalizował pozostawanie singlem i radykalnie obniżył presję społeczną na łączenie się w pary.

DOBROWOLNOŚĆ

Ludzie, którzy dobrali się w pary i którym udało stworzyć się trwały związek, mogą podjąć dobrowolną decyzję o nieposiadaniu dzieci. Jest to najczęściej związane z postrzeganiem dzieci jako kosztu finansowego i pozafinansowego, który wpływa na obniżenie jakości życia, tępa kariery zawodowej, ograniczenie czasu wolnego. W ramach mnogości alternatywnych modeli życia związanych ze światopoglądowym indywidualizmem, taka decyzja nie podlega negatywnej ocenie społecznej. W warunkach braku internalizacji kosztu nieposiadania dzieci oraz de facto kulturowego nihilizmu, wspominana postawa wykazuje tendencję do upowszechniania się.

OGRANICZENIA MATERIALNE

Ludzie, którzy znajdują się w związku i wykazują deklaratywną chęć posiadania dzieci, mogą się na nie w ostateczności nie zdecydować lub odkładać pozytywną decyzję w czasie ze względu na czynnik materialny. Fakt funkcjonowania w otoczeniu, gdzie posiadanie dzieci nie jest zjawiskiem powszechnym i naturalnym, może prowadzić do konkluzji, że najpierw należy zabezpieczyć się materialnie, gdyż urodzenie dziecka bez owego zabezpieczenia może powodować deklasację finansową na tle otoczenia. **Tym bardziej, jeśli na starcie pozycja ekonomiczna takich potencjalnych rodziców jest niepewna**, np. niskie zarobki lub zatrudnienie na warunkach elastycznych.

OGRANICZENIA BIOLOGICZNE

Para, która podjęła już decyzje o posiadaniu dziecka, może napotkać na trudności natury biologicznej różnorakiego rodzaju. Po pierwsze, wiek zachodzenia w pierwszą ciążę wydłuża się między innymi z powodu chęci osiągnięcia przez rodziców stabilizacji materialnej przed rozpoczęciem starań o dziecko. Ciążę po 35. roku życia określa się potocznie jako „geriatryczne", a samo zajście w ciążę w tym wieku jest trudniejsze niż w wieku lat 25. Ponadto zajście w ciążę w późniejszym wieku ogranicza liczbę dzieci. Po drugie, mogą wystąpić ogólne problemy z płodnością niezwiązane z wiekiem zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn.

Małodzietni

Kolejną grupą są pary posiadające jedno dziecko. Grupa ta również nie osiąga poziomu zastępowalności pokoleń.

ZASPOKOJONE POTRZEBY EMOCJONALNE

Para może zdecydować się na posiadanie tylko jednego dziecka, ponieważ wystarczy ono do zaspokojenia potrzeb emocjonalnych związanych z posiadaniem potomstwa. Taka rodzina składająca się z dwójki rodziców i dziecka wydaje się już w pełni kompletna.

OGRANICZENIA MATERIALNE

Posiadanie kolejnego dziecka generuje dodatkowe (pośrednie i bezpośrednie) **koszty materialne.** Podobnie jak w przypadku pierwszego dziecka, kolejny potomek to wymierny koszt finansowy oraz czynnik wpływający na spowolnienie kariery zawodowej, zwłaszcza w przypadku kobiet. To wszystko w warunkach, w których podstawowe potrzeby emocjonalne związane z posiadaniem dziecka są już zaspokojone.

OGRANICZENIA BIOLOGICZNE

W warunkach społecznych, gdy pierwsze ciąże pojawiają się w relatywnie późnym wieku, posiadanie kolejnych dzieci jest utrudnione z przyczyn naturalnych. Może również wystąpić sytuacja, kiedy para ma ogólne trudności z doczekaniem się dziecka. **Wówczas to jedno, które posiadają, jest wynikiem wielu prób, a kolejnego dziecka po prostu nie udało się spłodzić lub donosić w ciąży.**

Wielodzietni

Do tej grupy należy zaliczyć ludzi z przynajmniej dwójką dzieci. Podjęcie decyzji o drugim dziecku zdaje się być zjawiskiem jakościowo odmiennym od decyzji o pierwszym. Wydaje się ona teoretycznie łatwiejsza, choć w praktyce, tak jak wspomniano powyżej, jedno dziecko, co do zasady, zaspokaja już wymagania odnośnie dzisiejszej wizji rodziny. Zdaniem autora w tej grupie czynniki materialne są istotnym bodźcem oddziałującym na dzietność.

4. Przyczyny niepowodzeń dotychczasowych programów prodemograficznych

Nadchodząca katastrofa demograficzna była od dawna antycypowana nie tylko przez badaczy, ale również przez polityków, którzy podjęli szereg działań zmierzających do jej zatrzymania. Niestety, pomimo znaczącego wzrostu nakładów na politykę prorodzinną[5] , wskaźnik dzietności znajduje się dziś na jednym z najniższych poziomów w Unii Europejskiej.

Wybrane programy prodemograficzne

JEDNORAZOWA ZAPOMOGA Z TYTUŁU URODZENIA SIĘ DZIECKA

Świadczenie potocznie zwane „becikowym" weszło w życie w roku 2006 i przewidywało wypłacenie 1000 zł jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka. Od roku 2013 wprowadzono kryterium dochodowe w wysokości 1922 zł miesięcznie w przeliczeniu na osobę w rodzinie. Wysokość świadczenia nie była waloryzowana, co obniżyło jej wysokość w stosunku do średniego wynagrodzenia z roku 2006 ponad trzykrotnie.

ULGA NA DZIECI W PODATKU DOCHODOWYM

Funkcjonuje od roku 2007. **Od 2014 roku jej wysokość kształtuje się następująco:** na pierwsze dziecko – 92,67 zł miesięcznie (co daje rocznie 1 112,04 zł), na drugie dziecko – 92,67 zł miesięcznie (rocznie 1 112,04 zł), na trzecie dziecko – 166,67 zł miesięcznie (rocznie 2 000,04 zł), na czwarte i każde kolejne dziecko – 225,00zł (rocznie 2 700,00 zł). W przypadku sprawowania opieki jedynie nad jednym dzieckiem odliczenie ulgi od podatku będzie przysługiwało po spełnienia kryterium dochodowego. Ulga ta przewiduje również dodatkowy zwrot z tytułu ulgi na dzieci. Jest to kwota stanowiąca różnicę między kwotą przysługującego odliczenia z tytułu ulgi na dzieci, a kwotą odliczoną w zeznaniu podatkowym do wysokości łącznej kwoty składek wymienionych w ustawie. **Mechanizm ten został wprowadzony, aby nie pozbawiać środków ludzi uboższych, którzy płacą zbyt niskie podatki, ażeby w całości wykorzystać pełną kwotę przysługującej ulgi.**

URLOP MACIERZYŃSKI

Pojawił się w polskim porządku prawnym już w 1919 roku i wynosił 8 tygodni, z czego minimum 6 tygodni po porodzie, w wysokości 100% wynagrodzenia. W 1974 roku wydłużony go do 16 tygodni przy pierwszym porodzie i 18 tygodni przy każdym kolejnym. Od roku 2013 jako osobna instytucja funkcjonuje urlop rodzicielski, który łącznie z urlopem macierzyńskim trwa 52 tygodnie, plus 9 tygodni dla drugiego rodzica. W przypadku tak połączonego urlopu rocznego jego wysokość wynosi 81,5% wynagrodzenia. Zaś w sytuacji wykorzystanie jedynie połowy przysługującego zakresu czasowego wysokość świadczenia wynosi 100% wynagrodzenia.

ŚWIADCZENIE RODZICIELSKIE

Świadczenie, znane pod potoczną nazwą „kosiniakowe", funkcjonuje od roku 2016. Przysługuje ono rodzicom, którzy nie kwalifikują się do zasiłku macierzyńskiego. Wysokość świadczenia wynosi 1000 zł bez kryterium dochodowego, nie było także waloryzowane od momentu jego wprowadzenia.

OPIEKA NAD DZIEĆMI DO LAT 3

Już w roku 2011 wprowadzono program finansowego wsparcia dla gminnych projektów opieki nad dziećmi do lat 3. Przeznaczono na ten cel 40 mln zł. W roku 2017 program nazwano „Maluch Plus", zaś w 2022 przemianowano go na „Aktywny Maluch". Od tego roku rodzicom wysyłającym dziecko do żałoba przysługiwała dopłata w wysokości do 400 zł, ale nie więcej niż suma opłat ponoszonych na opiekę żłobkową. Od roku 2024 dopłatę tę podniesiono do 1500 zł w ramach świadczenia „Aktywni w żłobku", które jest częścią szerszego programu „Aktywny rodzic".

5 Z poziomu 1,78% PKB w roku 2015 do około 4% PKB w 2020 roku. Źródło: https://www.gov.pl/web/family/better-standard-of-living-for-families.

ŚWIADCZENIE WYCHOWAWCZE

Przełom w polityce prodemograficznej państwa stanowił program „Rodzina 500 plus", wprowadzony w roku 2016. Przewidywał on wypłatę 500 zł na drugie dziecko w rodzinie, bez jakiegokolwiek progu dochodowego oraz takiej samej kwoty na pierwsze dziecko, lecz przy kryterium dochodowym per capita w gospodarstwie domowym na poziomie 800 zł lub 1200 zł, jeśli w rodzinie wychowuje się dziecko z niepełnosprawnością. W 2017 r., tj. pierwszym pełnym roku funkcjonowania świadczenia, jego całkowity koszt wyniósł 23,5 mld zł, co stanowiło ok. 1,2% PKB Polski. **Należy przy tym zaznaczyć, że wymiar prodemograficzny był tylko jednym z aspektów programu, a równie mocno wskazywano na jego „prospołeczny" charakter.** Od połowy 2019 roku zniesiono kryterium dochodowe dla świadczenia na pierwsze dziecko w rodzinie, zaś od 2024 r. podniesiono jego wysokość do 800 zł, w wyniku czego udział wydatków na ten program w relacji do PKB wzrósł do 1,7%.

DOBRY START

Program „Dobry Start", określany jako „300 plus", to świadczenie jednorazowe w wysokości 300 zł dla wszystkich uczniów rozpoczynających rok szkolny bez kryterium dochodowego. Przysługuje na dzieci uczące się do 20. roku życia, a na dzieci niepełnosprawne do 24. roku życia. Świadczenie zostało wprowadzone w 2018 r.

AKTYWNY RODZIC

To najnowszy program, który wszedł w życie w ostatnim kwartale 2024 roku. Składa się z trzech świadczeń:

1. **„Aktywni rodzice w pracy"** – wsparcie w wysokości 1500 zł miesięcznie przez 24 miesiące od 12. do 35. miesiąca życia dziecka dla rodziców pracujących,
2. **„Aktywnie w żłobku"** – przewiduje dofinansowanie pobytu dziecka do lat 3. w żłobku w wysokości 1500 zł,
3. **„Aktywnie w domu"** – wsparcie w wysokości 500 zł miesięcznie dla rodziców dziecka w wieku od 12. do 35. miesięcy, którzy sprawują nad nim opiekę samodzielnie, wypłacane przez 24 miesiące.

Program ten zastąpił wcześniejszą dopłatę do pobytu dziecka w żłobku (w wysokości 400 zł) oraz „Rodzinny Kapitał Opiekuńczy".

Przyczyny niepowodzeń

Pomimo stale rozbudowywanego arsenału programów prodemograficznych oraz rosnących kwot wydatkowanych na pobudzanie dzietności – liczba nowonarodzonych dzieci maleje, a współczynnik dzietności zbliża się do poziomu 1,0. Przyczyn klęski tych programów jest wiele.

BRAK HOLISTYCZNEJ PERSPEKTYWY ORAZ DIAGNOZY PROBLEMÓW

Zestaw powyżej przytoczonych polityk prodemograficznych trudno uznać za system koherentny. Jest to raczej luźny zbiór niepowiązanych ze sobą programów, które kolejne partie polityczne ogłaszały w celu zrobienia dobrego wrażenia na wyborcach, nie zwracając uwagi na polityki już wcześniej funkcjonujące. **Niektóre programy dublują się, np. 800 plus oraz ulgi podatkowe na dzieci.** Pierwszy ma charakter wydatkowy (od strony budżetu państwa), drugi obniża opodatkowanie. Efekt od strony rodziców dzieci jest teoretycznie ten sam, zwłaszcza, że ustawodawca skorygował konstrukcję ulgi podatkowej w ten sposób, że mogą z niej skorzystać nawet rodziny, które odprowadzają zbyt niski podatek, aby odliczyć całość ulgi.

Działania polityków nie wydają się być oparte o analizę realnych przyczyn problemu, a jedynie stanowią wyraz ich ideologicznych przekonań lub wprost są nakierowane na określony elektorat. I tak partie lewicowo-liberalne, jak i lewicowo-socjalne, kładą nacisk na opiekę instytucjonalną nad najmłodszymi dziećmi, prawicowo-socjalne na bezpośrednie transfery z budżetu, a prawicowo-liberalne – na ulgi podatkowe.

NIEADEKWATNOŚĆ I KONCENTRACJA NA MINIMALIZOWANIU KOSZTÓW POSIADANIA DZIECI

Programy pronatalistyczne w III RP, nawet jeśli już starają się rozwiązać określony problem, robią to w sposób niepełny lub niewystarczający. Przykładem może być zapewnienie stabilności zawodowo-finansowej rodzicom poprzez wprowadzenie wydłużonych urlopów macierzyńskich. Rzecz w tym, że w istocie zapewniają względną stabilność jedynie ludziom zatrudnionym w oparciu o umowę o pracę na czas nieokreślony. Co prawda, przy umowie o pracę na czas określony, umowa ulega wydłużeniu do dnia porodu, a zasiłek macierzyński przysługuje. **Warto jednak zauważyć,** że taka osoba po ukończonym urlopie nie ma do czego wracać, trudno więc określić to jako stabilną sytuacje zawodowo-materialną, która sprzyja wzrostowi dzietności.

Z perspektywy rodziców istotny jest strumień pieniędzy pozwalający na utrzymanie dzieci. Tu jednym z programów są ulgi podatkowe. Problem w tym, że są one rozliczane w trybie rocznym, a nie miesięcznym. Nie pomaga im to w codziennej opiece nad potomstwem, a ponadto prowadzi do komplikacji prawa podatkowego. Pojawił się również problem związany z rodzicami, którzy nie osiągają wystarczających dochodów, aby płacić podatki w wysokości przysługujących ulg. Państwo postanowiło bohatersko zniwelować tę zawiłość – samo stworzyło i pozwoliło odliczyć pełną ulgę, nawet ponad poziom płaconych podatków (co zostało już opisane powyżej).

Świadczenia o charakterze transferowym („becikowe", „800 plus", czy „Aktywny rodzic") są nastawione na minimalizację kosztów posiadania dzieci, jednak ich wysokość bywa relatywnie niewielka w zestawieniu na przykład ze średnim lub minimalnym wynagrodzeniem. **To oznacza,** że tylko dla niewielkiej liczby już wahających się ludzi, mogą stanowić wystarczającą zachętę do podjęcia ostatecznej decyzji o spłodzeniu potomstwa. To kluczowy czynnik pomijany w dyskusji – programy muszą realnie zachęcać lub przechylać szalę u wahających się, a nie tylko minimalizować koszty u ludzi, którzy i tak bez tych programów zdecydowaliby się na posiadanie dzieci.

Z perspektywy ogólnej demografii programy te pomagają ludziom, którzy bez nich zdecydowali się lub zdecydowaliby się na dziecko. Mówiąc konkretniej, w niewielkim stopniu przyczyniają się do zwiększenia dzietności. Wyjątkiem może być natomiast świadczenie „500 plus" w roku jego wprowadzenia. Kwota 500 zł stanowiła ok. 37% minimalnego wynagrodzenia netto oraz ponad 17% średniego wynagrodzenia netto w Polsce. Taką kwotę można uznać za istotną. Dziś kwota 800 zł stanowi niewiele ponad 22% minimalnego wynagrodzenia netto oraz niecałe 13% średniego wynagrodzenia netto.

BRAK DOSTATECZNEJ INTERNALIZACJI PRZYCHODÓW Z POSIADANIA I KOSZTÓW NIEPOSIADANIA DZIECI

Zdaniem autora aspekt efektów zewnętrznych związanych z dzietnością jest całkowicie pomijany w dyskusji publicznej oraz analizie zagadnienia demografii, a w konsekwencji występują również braki na poziomie formułowania odpowiednich polityk publicznych.

Jak już zostało opisane powyżej, dzieci stanowią przychód w warstwie materialnej na poziomie społecznym oraz koszt finansowy na poziomie poszczególnych jednostek. **W związku z tym**, z perspektywy ekonomicznej, ludzie posiadający dzieci generują pozytywne efekty zewnętrzne, tj. nie są w pełni wynagradzani za swoje działania. **Z drugiej strony** – bezdzietność generuje negatywne efekty zewnętrzne.

Taka optyka nakazywałaby konstruować polityki publiczne dotyczące demografii z uwzględnieniem podatku lub dopłaty Pigou jako elementu neutralizującego efekty zewnętrzne. **Brak uwzględnienia tychże efektów skutkuje** tym, że, jak już opisano wcześniej, świadczenia finansowe mają raczej charakter minimalizacji kosztów posiadania dzieci, nie zaś mechanizmu dążącego do optymalnego rozłożenia ciężarów finansowych w ramach społeczeństwa.

BRAK ROZRÓŻNIENIA ZE WZGLĘDU NA KOLEJNOŚĆ URODZIN - PRZYCZYNY NIEPOWODZENIA PROGRAMU 500/800 PLUS

Przytaczane programy prodemograficzne w Polsce mają charakter uniwersalny i nie rozróżniają kolejności narodzin dzieci. Są kierowane tak samo do pierwszego, trzeciego, jak i piątego dziecka w rodzinie. Taka percepcja rażąco rozmija się z rzeczywistością społeczną.

Z optyki rodziców, bądź potencjalnych rodziców, zupełnie inne bodźce będą wpływały na podjęcie decyzji o urodzeniu pierwszego, drugiego, trzeciego czy kolejnego dziecka. Politycy zdają się kompletnie ignorować powyższy fakt. W zasadzie w tym duchu funkcjonuje jedynie ulga na dzieci w podatku dochodowym, ale ze względu na jej niezwykle niski poziom i opisany już problem z konstrukcją, **ulga ta nie odgrywa niemal żadnej roli przy podejmowaniu decyzji odnośnie urodzenia dziecka.**

W kontekście programów rozróżniających kolejność urodzeń ciekawym przykładem wydaje się być program „500/800 plus". W swojej pierwotnej wersji był nakierowany na drugie i kolejne dzieci w rodzinie przy wypłacaniu środków na pierwsze dziecko po spełnieniu kryteriów dochodowych. **W konsekwencji** ok. 65% środków tegoż programu trafiało do dzieci drugich oraz kolejnych. Na pierwsze dzieci, kwalifikujące się w ramach kryterium dochodowego, przypadało około 35%[6]. Wskazuje się[7], że doprowadziło to do pewnego wzrostu urodzeń dzieci drugich, trzecich i kolejnych. Jest to zgodne z intuicją autora jakoby „500/800 plus" miało znikomy wpływ na pojawianie się pierwszych dzieci w rodzinie. **Po zmianie formuły świadczenia i wyeliminowaniu progu dochodowego proporcje wydatkowania środków odwróciły się**, tj. około 35% środków przypadało na dzieci drugie oraz kolejne, a 65% na dzieci pierwsze w rodzinie. Towarzyszył temu postępujący spadek wskaźnika dzietności.

Można stwierdzić, że świadczenie „Rodzina 500/800 plus" odniosła pewien pozytywny efekt prodemograficzny na poziomie urodzeń dzieci drugich i kolejnych, zwłaszcza od trzecich wzwyż. Na poziomie tych właśnie urodzeń wspominane świadczenia kwotowe mogą zadziałać najlepiej. Efekt dla dzieci drugich jest niewielki, a dla pierwszych znikomy (nieistotny statystycznie). Ze względu na rozciągniecie programu w całości na pierwsze dzieci w rodzinie, całkowite nakłady były nieproporcjonalne do efektów, co przełożyło się na jego klęskę.

Wśród przyczyn porażki „500/800 plus" na niwie demograficznej można również wskazać jego „rozciągnięcie". Rozumie się to jako wypłacanie środków na wszystkie dzieci, które w momencie jego wprowadzenia miały poniżej 18. roku życia. W praktyce, środki mogły trafić (kryterium dochodowe) zarówno do młodego małżeństwa z jednym, np. dwuletnim dzieckiem, które wahało się odnośnie posiadania kolejnych potomków, jak również do rodziny pięćdziesięciolatków, którzy mieli dzieci w wieku 16 i 17 lat. W przypadku tych drugich efekt pronatalistyczny nie miał prawa wystąpić. Najistotniejsze są tu środki kierowane w punkt zero, tj. dziecko, które dopiero ma się urodzić.

6 Obliczenia własne na podstawie, „Raport Rodzina 500 plus", stan na 30 czerwca 2018 r., Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

7 Wpływ programu „500 plus" na ewolucję demograficzną polskiego społeczeństwa, mgr A. Błaszczyk i J. Sawicka.

5. Ogólne założenia reformy pronatalistycznej

Tezy oraz ogólne kierunki reform

TEZY KIERUNKOWE RAPORTU

1. **Państwo ma zdolność wpływania na dzietność. To kwestia woli politycznej i implementowania skutecznej strategii.**

   Autor raportu uważa, że wskaźnik dzietności może zostać odczuwalnie podniesiony za pomocą efektywnie skonstruowanej, holistycznej i koherentnej polityki prodemograficznej, a dotychczasowe niepowodzenia wynikają z faktu, że działania na tej płaszczyźnie były punktowe, często niespójne i nastawione bardziej na efekt polityczno-wyborczy niż na realną walkę z zapaścią demograficzną.

2. **Czynnik kulturowy pomimo, że nie pozbawiony znaczenia, jest drugorzędny względem czynnika ekonomicznego.**

   Czynnik kulturowy traktowany jest jako zbiorowa norma w świecie postępującego indywidualizmu światopoglądowego. Konkretne drogi życiowe mogą być natomiast odpowiednio wyceniane, tak by preferowany model był opcją premiowaną finansowo, a wybór będący obciążeniem, z perspektywy długookresowego dobra wspólnego wspólnoty narodowej, wiązał się z brakiem preferencji finansowej ze strony państwa lub, w wariancie radykalnym, ze stosowną niedogodnością materialną.

   Odpowiednia wycena poszczególnych opcji w ramach swobody wyboru drogi życiowej, zgodnie z indywidualizmem światopoglądowym, doprowadzi do modyfikacji zachowań społecznych. Ostatecznym sprawdzianem poprawności takiej wyceny będzie możliwość zadania bez cienia ironii pytania: „Czy stać was na nieposiadanie dzieci?".

3. **Czynnik ekonomiczny należy rozpatrywać w kategorii podatku/dopłaty Pigou, niwelującego efekty zewnętrzne.**

   Środki materialne, oferowane rodzicom dzieci w sposób pośredni lub bezpośredni, należy rozpatrywać nie jako transfer o charakterze socjalnym, który ma poprawić warunki życia określonych przez ustawodawcę grup społecznych, lecz jako mechanizm eliminacji efektów zewnętrznych. Zasoby kierowane w stronę dzieci służą do internalizacji przychodu z ich posiadania w ramach indywidualnych rachunków ekonomicznych. Dzieje się tak w celu optymalizacji zasobów na poziomie społecznym.

OGÓLNE KIERUNKI REFORM

1. **Ułatwienie powstawania związków – zmniejszenie niedopasowania geograficznego.**

   Jedną z przyczyn wzrostu liczby jednoosobowych gospodarstw domowych wśród ludzi młodych jest fakt niedopasowania geograficznego kobiet i mężczyzn. Dzieje się tak, ponieważ kobiety częściej decydują się na podjęcie edukacji wyższej. Uczelnie oferujące ową edukacje zazwyczaj zlokalizowane są w dużych ośrodkach miejskich. Skutkuje to tym, że w dużych miastach występuje nadreprezentacja kobiet, w mniejszych miasteczkach zaś przeważają mężczyźni. Podstawą reformy zmierzającej do ograniczenia zakresu niedostosowania geograficznego kobiet i mężczyzn powinna być zmiana w podejściu do edukacji wyższej. Powinna ona zmierzać do zmniejszenia liczby studentów przy jednoczesnym podniesieniu jakości kształcenia i zmiany struktury kierunków studiów.

2. **Obniżenie wieku wchodzenia w dorosłość.**

   Czynnikiem sprzyjającym wzrostowi dzietności w Polsce będzie niewątpliwie obniżenie wieku, w którym rodzice zdecydują się na pierwsze dziecko. W ogólnym rozrachunku stworzy to drogę do możliwości posiadania większej liczby dzieci. Zdecydowanie łatwiej o trójkę lub czwórkę dzieci,

jeśli pierwsze urodziło się, gdy matka miała ok. 25 lat, niż wtedy, gdy miałaby mieć pierwszy poród w wieku lat 35. W dzisiejszych czasach pary decydują się bowiem na pierwsze dziecko, gdy czują się już zabezpieczona materialnie, co następuje zwykle po 30. roku życia, a z perspektywy wspomnianej powyżej – jest to już bardzo późno. Należałoby więc doprowadzić do tego, aby wcześniejsze sprowadzenie na świat dziecka sprzyjało wzrostowi poczucia bezpieczeństwa rodziców. Ponadto powinniśmy postarać się, aby ludzie w młodszym wieku podejmowali decyzję o wejściu na rynek pracy. Dzięki temu wcześniej rozpoczną zdobywanie doświadczenia niezbędnego do osiągnięcia stabilizacji życiowej.

3. Pierwsze dziecko jako przełamanie i element wejścia w dorosłość.

Idealnie byłoby przywrócić koncepcję dorosłości związaną z ukończeniem nauki, znalezieniem pracy, zawarciem związku oraz posiadaniem dzieci, kiedy wszystkie te czynności zachodzą we względnie niedługim odstępie czasu. W tym celu należałoby przyjąć założenie, że pojawienie się pierwszego dziecka byłoby szczególnie istotnym ułatwieniem wejścia w dorosłość. Decyzja o posiadaniu pierwszego dziecka jest zjawiskiem diametralnie odmiennym od podjęcia decyzji o powiększeniu rodziny o każde kolejne dziecko. Dla ludzi młodych pierwszy potomek nie może być rozpatrywany w kategorii kosztu, który pogorszy ich relatywną pozycję materialną względem rówieśników, lecz jako pozytywny przełom finansowy dający przewagę względem bezdzietnych. Ludziom powinno zależeć na tym, aby z przyczyn materialnych pierwsze dziecko pojawiło się w ich życiu jak najszybciej. Pomoc państwa w tym zakresie powinna być przełomem, nie zaś formą strumienia finansowego minimalizującego jedynie koszty założenia rodziny z wariantem rodzicielskim. Doskonałym elementem wydaje się być tu kwestia posiadania mieszkania.

4. Posiadanie dzieci jako czynnik zwiększający poczucie bezpieczeństwa socjalno-materialnego i stabilizacji życiowej.

Polityki publiczne muszą zmierzać do wyeliminowania niepewności i poczucia niestabilności, jaki może wiązać się z pojawieniem się dziecka, zarówno pod kątem czysto finansowym, jak i zawodowym w ogólnym ujęciu. Ludzie posiadający dzieci powinni być lepiej chronieni m.in. przez kodeks pracy, a przede wszystkim mu podlegać. Nie powinni również obawiać się zwolnienia z pracy po zakończeniu urlopu macierzyńsko-rodzicielskiego, czy wychowawczego.

Postrzeganie kwestia dzietności powinno zmienić się także, jeśli idzie o percepcje pracodawców. Należy wprowadzić politykę przyjazną rodzinie jako element kultury biznesu.

5. Posiadanie dzieci jako substytut innych obowiązków wobec państwa.

Posiadanie dzieci jest przychodem na poziomie społecznym, jednak w Polsce nie jest to postrzegane jako forma wypełnienia obowiązku wobec wspólnoty. Próba rekonfiguracji percepcji społecznej w kierunku uznania posiadania dzieci za taki obowiązek wydaje się być skazana na porażkę. Generalnie zagadnienie powinności wobec wspólnoty jest w naszym kraju tematem tabu. Niemniej jednak można, z perspektywy polityk publicznych, uznać np. wielodzietność za substytut, który zwalniałby z innych form świadczeń wobec państwa. Pozwoliłoby to rozłożyć koszty posiadania dzieci w ten sposób, że wraz z ich pojawieniem się rodzice będą mniej obciążeni na innych odcinakach dbania o dobro wspólne. Po prostu uznamy, że włożyli już wystarczający wkład.

6. Podatek/dopłata Pigou jako element minimalizacji efektów zewnętrznych.

Świadczenia finansowe na rzecz ludzi posiadających dzieci nie mogą być rozpatrywane w kontekście świadczeń o charakterze socjalnym, czy nastawionych na minimalizacje kosztu posiadania dzieci. Należy spoglądać na nie jak na działania zmierzające do wyeliminowania efektów zewnętrznych poprzez przypisanie przychodów do jednostek, które je generują, a które przechwytywane są przez inne podmioty bez stosownej rekompensaty. Świadczenia takie muszą stanowić realny dochód i zmierzać do poprawy relatywnej sytuacji materialnej ludzi z dziećmi względem bezdzietnych.

Przy tak dramatycznie niskim wskaźniku dzietności posiadanie dużej liczby dzieci powinno być

traktowane jako alternatywna droga awansu społecznego. Prawidłowość wyceny dzietności w społeczeństwie należałoby testować poprzez możliwość zadania bez cienia ironii pytania – czy stać was na nieposiadanie dzieci? Dopiero w ten sposób będziemy mogli zrównać z perspektywy społecznej różne style życia, które każdy może sobie wybrać w ramach światopoglądowego indywidualizmu.

7. **Progresja świadczeń o charakterze ilościowo-jakościowym.**

Zdaniem autora korzyści związane z posiadaniem dzieci powinny mieć charakter progresywny zarówno na poziomie ilościowym, tj. rosnąć per capita wraz z każdym kolejnym dzieckiem w rodzinie, jak również jakościowym, co oznacza, że z każdym kolejnym potomkiem powinny uruchamiać się nowe programy dostosowane do chronologii urodzeń. Powyższe podejście wynika z założenia, że czynnik materialny, w szczególności o charakterze strumienia dochodów rozciągniętego w czasie, odgrywa tym większe znaczenie, im dalszego dziecka dotyczy. Ponadto sytuacja rodziny, jej model życia, potrzeby itd., zmieniają się znacznie pod wpływem każdego kolejnego dziecka. Inne potrzeby wykazuje rodzina z jednym dzieckiem, a zupełnie inne z trójką czy czwórką dzieci.

8. **Ułatwienie w posiadaniu dziecka w późniejszym wieku.**

W związku z faktem późnej stabilizacji materialnej, jak również przesuwaniu się granicy wieku wchodzenia w trwałe związki, pewna grupa ludzi chciałaby zdecydować się na potomstwo w wieku, w którym z medycznego punktu widzenia jest to już utrudnione. Sam fakt istnienia takich ludzi powoduje, że kobiety zbliżające się np. do 40. roku życia nie są z punktu widzenia wzrostu dzietności grupą całkowicie straconą. Państwo powinno spróbować pomóc takim osobom przezwyciężyć przeszkody natury biologicznej za pomocom nowoczesnej medycyny.

Kierunki niepożądane

Pewne działania należy uznać za niepożądane ze względu na zakładaną przez autora nieskuteczność – możliwość wystąpienia efektów odwrotnych do zamierzonych oraz nieproporcjonalności nakładów w stosunku do prognozowanych rezultatów.

1. **Państwowa propaganda na odcinku kulturowym.**

W debacie publicznej pojawia się czasami pogląd, jakoby wzorzec propagowany w mass mediach, reklamujący konsumpcyjny i nastawiony na karierę hedonistyczny styl życia, przyczyniał się do spadku dzietności. Autor raportu ma co do tego wątpliwości. Trudno sobie wyobrazić, że ludzie nie chcą mieć dzieci, bo tak żyje np. gwiazda ich ulubionego serialu lub dlatego, że przeczytali taki, a nie inny artykuł w prasie. Sytuacja może być zgoła odwrotna. To przez to, że z innych powodów coraz więcej ludzi nie ma dzieci, model popkultury dostosowuje się do rzeczywistości społecznej.

Niezależnie od powyższego sądu – działania państwa o charakterze propagandowym nie wydają się szczególnie efektywne i w najlepszym wypadku mogą pełnić jedynie funkcję pomocniczą, a już na pewno nie powinny mieć pierwszeństwa względem innych polityk. Ponadto ich efekt może być odwrotny do zamierzonych, gdyż społeczeństwo (zwłaszcza ludzie młodzi) może zareagować przekornie i prześmiewczo, co narazi całą politykę pronatalistyczną na kompromitację.

2. **Nacisk na konkretne formy związków.**

Stabilność relacji dorosłych jest istotnym czynnikiem wpływającym na dobrostan dzieci. Nie wydaje się jednak, by państwo miało istotne narzędzia, za pomocą których mogłoby kształtować preferencje społeczne w zakresie formułowania się konkretnych form związków. Jeżeli już takowe stosuje – nie wydają się one przynosić jakichś spektakularnych sukcesów. Za przykład może posłużyć wspólne rozliczanie się małżonków z podatku dochodowego, które generuje koszty po stronie budżetu państwa, a trudno przyjąć, że przyczynia się do zwiększenia liczby zawieranych małżeństw lub ich trwałości. Podobnie jest z perspektywy polityki pronatalistycznej, bowiem absurdem wydaje się inwestowanie w ulgi podatkowe dla małżeństw bezdzietnych.

Trudno również przyjąć, że funkcjonowanie w związku nieformalnym jest jakąś szczególną

przeszkodą w posiadaniu dzieci w ogóle, bądź stanowi przeszkodę w zwiększeniu ich liczby. Kierowanie środków finansowych na ten odcinek wydaje się więc trwonieniem rzadkich zasobów, które można użyć z lepszym skutkiem zupełnie gdzieś indziej.

Podobnie jak na odcinku propagowania wartości kulturowych, nacisk państwa na określoną formę związków może przynieść efekt odwrotny do zamierzonego (w związku z możliwością kontrkulturowej reakcji ludzi młodych).

3. Dalsza minimalizacja kosztów posiadania dzieci.

Potrzebna jest dogłębna analiza odnośnie każdego programu pronatalistycznego pod kątem tego, czy wpływa on bezpośrednio na decyzję o posiadaniu dzieci, czy jest elementem, który przeważa u osób wahających się. W sytuacji, gdy dana polityka (lub świadczenie) jedynie ułatwia życie ludziom, którzy i tak zdecydowaliby się na posiadanie dzieci niezależnie od jej istnienia, należy uznać ją za błędną i marnotrawiącą zasoby, które mogłyby zostać zupełnie inaczej zagospodarowane.

6. Szczegółowe propozycje reform polityk prodemograficznych

Rodzinny Kredyt Mieszkaniowy

ZAŁOŻENIA TECHNICZNE PROGRAMU

Preferencyjny kredyt 0% na zakup nieruchomości przysługiwałby gospodarstwom domowym, w skład których wchodzi przynajmniej jedno dziecko. Członkowie takiego gospodarstwa domowego nie mogliby być właścicielami innych nieruchomości mieszkalnych, chyba że posiadane przez nich nieruchomości zostałby zbyte, a pozyskane z nich środki przeznaczone w całości na zakup nowej nieruchomości, na którą przyznany został by RKM. Dzięki temu mogliby oni powiększyć lub polepszyć parametry mieszkania.

Szczegóły techniczne:

1. Kredyt hipoteczny z ratami malejącymi, ze stopą oprocentowania (RRSO) w wysokości stopy referencyjnej NBP i prowizją 0% na maksymalny okres 30 lat.
2. Przez pierwsze 10 lat będzie obowiązywała dopłata rządowa do całości części odsetkowej, w skutek czego kredytobiorcy będą spłacali jedynie raty kapitału.
3. Maksymalna wysokość kredytu 1 mln zł.
4. Brak wymaganego wkładu własnego. Ewentualny wkład własny nie może przekroczyć 50% wartości nieruchomości, na którą zaciągamy RKM, chyba że pochodziłby on ze sprzedaży posiadanych wcześniej nieruchomości. W takim wypadku maksymalny wkład własny mógłby wynieść 25% wartości zakupywanej nieruchomości plus suma uzyskanych środków ze sprzedaży dotychczasowych nieruchomości mieszkalnych.
5. RKO będzie można wykorzystać na zakup mieszkania lub domu jednorodzinnego na rynku pierwotnym, bądź wtórnym, bez żadnych limitów dotyczących ceny 1 m2, miejsca położenia lub standardu nieruchomości.
6. Wariant ewolucyjny – na dalszym etapie funkcjonowania programu, w zależności o możliwości budżetowych, należałoby go rozbudować o spłatę części kapitałowej kredytu przez państwo w kwocie X zł za każde kolejne urodzone dziecko.
7. Kolejność dostępu do preferencyjnych kredytów wymaga bardziej pogłębionej analizy, jednak można założyć, że w uproszczeniu powinna zależeć od liczby i wieku dzieci (im młodsze tym więcej punktów za jedno dziecko).

Powyższa konstrukcja RKM jest niezwykle korzystna dla młodych rodzin z dziećmi, jednak przyjęcie maksymalnego oprocentowania (RRSO) na poziomie stopy referencyjnej NBP oznacza, że, z perspektywy banków komercyjnych, taki kredyt byłby udzielany na warunkach nierynkowych, poniżej oprocentowania pozostałych kredytów hipotecznych. W związku z tym niskie oprocentowanie dla banków musi zostać zrekompensowane.

Mechanizmy rekompensujące dla banków komercyjnych:

1. RKM będzie objęty gwarancją Banku Gospodarstwa Krajowego do wysokości 100% kwoty kredytu. BGK przysługiwałoby, w przypadku niewypłacalności kredytobiorcy, pierwszeństwo w przejęciu nieruchomości i zaspokojeniu z niej roszczeń wynikających z udzielonej gwarancji.
2. Waga ryzyka RKM dla obliczania współczynnika adekwatności kapitałowej byłaby tożsama wadze ryzyka dla obligacji Skarbu Państwa i wynosiłaby 0%.
3. Z racji pełnego ubezpieczenia RKM przez SP nie byłoby wymagane tworzenie rezerwy na odpisy.
4. RKM z perspektywy podatku bankowego byłyby traktowany tak samo jak obligacje Skarbu Państwa, tj. byłyby z tego podatku zwolnione.

Zastosowanie powyżej przedstawionych mechanizmów zbliży RKM kształtem do obligacji Skarbu Państwa, co obniży ostateczne koszty programu, a bankom zapewni bezpieczeństwo i częściowo zrekompensuje obniżone dochody.

Powyższe założenia mają charakter wstępny. Gdyby pomimo przewidzianych mechanizmów rekompensaty dla banków komercyjnych za obniżone oprocentowanie kredytów nie decydowały się one na udzielanie RKM można rozważyć stosowanie, np. stopy lombardowej NBP w miejsce stopy referencyjnej lub możliwość powiększenia stopy referencyjnej o niewielką marżę.

PRZECIWDZIAŁANIE WZROSTOWI CEN NIERUCHOMOŚCI

Wprowadzenie programu dopłat do kredytów hipotecznych może spowodować, ceteris paribus, wzrost cen nieruchomości. **Z jednej strony** mielibyśmy do czynienia z potencjalnym, ogólnym wzrostem podaży pieniądza, a **z drugiej** ze skierowaniem dodatkowego strumienia wykreowanych środków na rynek mieszkaniowy. W celu przeciwdziałania wzrostowi cen mieszkań należy podjąć wielorakie działania o charakterze propodażowym oraz antypopytowym. Działania podażowe, jakkolwiek potrzebne, nie stanowią przedmiotu raportu. Przedstawione poniżej propozycje mają charakter antypopytowy i, wraz z wprowadzeniem RKM, i wypełniają zadanie, jakim jest zmiana struktury popytu bez jego zagregowanego wzrostu.

Przeciwdziałanie ogólnej inflacji monetarnej:

1. Podniesienie stopy rezerwy obowiązkowej.
2. Zaprzestanie oprocentowywania środków zgromadzonych w ramach rezerwy obowiązkowej (na dziś 1,0 wysokości stopy referencyjnej NBP).
3. Podniesienie współczynnika adekwatności kapitałowej do co najmniej 10%.

Propozycje te mają na celu zmniejszenie tempa wzrostu podaży pieniądza, co powinno przełożyć się na obniżenie inflacji cen aktywów w gospodarce, w tym cen nieruchomości.

Zaostrzenie warunków dla zwykłych kredytów hipotecznych:

1. Wprowadzenie bezwzględnego wymogu minimalnego wkładu własnego w wysokości przynajmniej 20% wartości nieruchomości.
2. Zwiększenie wagi ryzyka dla obliczania współczynnika adekwatności kapitałowej do poziomu kredytów konsumpcyjnych, tj. poziomu 100%.
3. Zmiana w strukturze podatku od niektórych instytucji finansowych (podatek bankowy). Dziś jego stawka to 0,44% od sumy aktywów, z wyłączeniem niektórych aktywów, jak obligacje Skarbu Państwa oraz proponowane wyłączenie RKM. Nowa stawka podatku byłaby zależna od rodzaju aktywów. Obniżona dla kredytów inwestycyjnych dla przedsiębiorstw do poziomu 0,25%. Podwyższona dla kredytów konsumpcyjnych oraz zwykłych kredytów hipotecznych do poziomu np. 1%.

Działania te mają na celu zmianę struktury popytu na kredyty hipoteczne w kierunku gospodarstw domowych z dziećmi oraz przeciwdziałanie wzrostowi cen nieruchomości poprzez równoważenie wzrostu popytu na RKM przez obniżenie popytu na zwykłe kredyty hipoteczne. Z perspektywy banków nastąpi zmiana struktury portfela kredytowego i zwiększenie relatywnej opłacalności udzielania RKM oraz zmniejszenie opłacalności pozostałych kredytów hipotecznych.

Zmniejszenie popytu inwestycyjnego na nieruchomości mieszkalne:

1. Zrównanie wysokości podatku od pochodów z najmu nieruchomości z podatkiem od zysków kapitałowych (na ten moment 19%). W zamian za co gmina przejęłaby od najemcy część ryzyka związanego z ewentualnym niepłaceniem czynszu przez wynajmujących. Dla przykładu – w przypadku niemożliwości zapewnienia lokalu zastępczego gmina byłaby zobowiązana do pokrycia najemcy 50% ceny wynikającej z umowy i będącej wcześniej podstawą opodatkowania. Taka rekompensata nie byłaby opodatkowana. Ponadto podatek od pustostanów nie byłby pobierany.
2. Podatek od pustostanów w formie podatku katastralnego w wysokości 1% wartości nieruchomości, od każdego mieszkania nie służącego do zaspokajania bezpośrednich potrzeb mieszkaniowych właściciela lub jego rodziny. Całość kwoty podatku będzie można odjąć od podatku od dochodów z najmu nieruchomości, co przy stopie zwrotu z najmu na poziomie minimum 5%

sprawi, że finalna kwota podatku będzie wynosiła 0 zł i będzie on płacony jedynie w sytuacji, gdy dana nieruchomość nie będzie służyła bezpośrednim celom mieszkaniowym właściciela albo jego rodziny lub nie będzie wynajmowana na ryzku.

3. Zakup nieruchomości nie służącej zaspokajaniu bezpośrednich potrzeb mieszkaniowych kupującego lub jego rodziny będzie opodatkowana podatkiem PCC na poziomie 5%, także w przypadku nowych nieruchomości.
4. Likwidacja zwolnienia z podatku dochodowego sprzedaży nieruchomości po upływie 5 lat od daty jej nabycia. Zachowanie ulgi tylko wtedy, gdy środki ze sprzedaży byłyby przeznaczone na zakup nieruchomości służącej do bezpośredniego zaspokajania potrzeb mieszkaniowych sprzedającego lub jego rodziny.
5. Wprowadzenie podatku ad valorem od gruntów na wzór estoński.
6. Zaostrzenie warunków dla zwykłych kredytów hipotecznych.

Propozycje te mają na celu obniżenie cen nieruchomości poprzez obniżenie na nie popytu inwestycyjnego. Zrównanie opodatkowania dochodów z nieruchomości (najem i sprzedaż) z dochodami z kapitału, poprzez odejście od obecnych preferencji podatkowych dla nieruchomości, wyeliminuje sztuczną nierównowagę inwestycyjnej między różnymi klasami aktywów i przełoży się na spadek cen mieszkań lub przynajmniej obniżenie tempa ich wzrostu. Podatek od pustostanów zwiększy podaż mieszkań na wynajem zapewniając ich lepszą dostępność dla najemców oraz potencjalnie wymusi ich sprzedaż w sytuacji, gdy właściciel nie będzie chciał ich wynajmować. To przełoży się na wzrost podaży, co z kolei powinno implikować spadek cen. **Podobne skutki**, tj. wzrost podaży ofert wynajmu, powinno przynieść przeniesienie części ryzyka związanego z najmem na gminy w zamian za wzrost podatku od najmu. Fakt, że w czasie wypłacania rekompensaty gmina nie pobierałaby podatku od dochodów z najmu oraz podatku katastralnego, wymuszałby na niej jak najszybsze znalezienie rozwiązania dla zaistniałej sytuacji. Wprowadzenie podatku ad valorem od gruntów zwiększy ich podaż oraz zmniejszy ich skupywanie w celach spekulacyjnych. Podwyższony podatek PCC od kolejnych zakupionych mieszkań zmniejszy na nie popyt, co wzmocni presję na spadek cen i zwiększy relatywną siłę przetargową osób kupujących swoją pierwszą nieruchomość. Zaostrzenie warunków przyznawania kredytów hipotecznych w dotychczasowej formie oraz podniesienie ich kosztów również zmniejszy opłacalność inwestycji w nieruchomości, które dziś są nabywane na kredyt. Dojdzie do zawężenia nożyc – niższe przychody poprzez wyższe opodatkowania oraz wyższe koszty ze względu na droższy kapitał.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Pojawienie się pierwszego dziecka w rodzinie jest zjawiskiem jakościowo odmiennym od narodzin dzieci kolejnych i wymaga zupełnie innego podejścia od strony polityk publicznych. **Proponowany RKM byłby swego rodzaju przełamaniem odwracającym dotychczasową logikę – dziecko to nie ryzyko, dziecko to otworzenie sobie drzwi do możliwości zakupu nieruchomości** (na preferencyjnych warunkach). Korzyści te byłyby potęgowane przez fakt, że kredyt hipoteczny w dotychczasowej formie byłby droższy i mniej dostępny. W ten sposób brak dziecka w gospodarstwie domowym jest ryzykiem, że nie uda się zostać właścicielem mieszkania i każdy w ramach swobody wyboru swojej drogi życiowej, zgodnie ze światopoglądowym indywidualizmem, będzie musiał sam sobie wycenić tego rodzaju decyzje i wykalkulować, czy stać go na nieposiadanie dzieci.

Dziś ludzie chcą zabezpieczyć się materialnie, chociażby poprzez zakup mieszkania zanim podejmą decyzję o pierwszym dziecku. W tej logice funkcjonowały także dotychczasowe programy wpierające zakup nieruchomości – dopłaćmy ludziom do kredytów, może w przyszłości zdecydują się na dzieci. RKM odwraca kolejność działań – najpierw pierwsze dziecko, a dopiero potem ułatwienia w zakupie nieruchomości i odczuwalna poprawa warunków życia oraz stabilizacja.

Fakt utrudnienia (i podrożenie) zaciągania kredytów hipotecznych w dotychczasowej formie oraz prawdopodobny wzrost stawek najmu związany ze wzrostem podatku od nieruchomości powinien przyspieszyć decyzję o pierwszym dziecku. Wariant ewolucyjny, zakładający spłatę części kapitałowej kredytu za każde kolejne urodzone dziecko, powinien z kolei motywować do posiadania większej liczby potomków w związku z tym, że korzyści będą silnie skumulowane w czasie, w momencie urodzenia dziecka, nie zaś rozciągnięte przez długi okres, jak ma to miejsce np. przy programie „800 plus". Szybsza spłata części kapitałowej zmniejsza ponadto zakres dopłat związany z obsługą oprocentowania,

więc będzie również korzystna z perspektywy państwa od strony finansowej.

Wprowadzenie RKM w proponowanej formie powinno też w znaczący sposób wpłynąć na percepcje obywateli odnośnie dróg awansu społecznego. Dziś już w młodym wieku ludzie przyswajają informację, że kończenie kolejnych szczebli edukacji przybliża ich do lepszej pracy i wyższych zarobków. Tak samo będzie z RKM, tzn. od wczesnego wieku młodzież będzie przyswajała informację, że założenie rodziny, tj. dobranie się w pary i urodzenie dziecka, jest elementem poprawy swojej sytuacji życiowej. W ten sposób będziemy mieli do czynienia z transmisją impulsu materialnego na pole kultury.

Świadczenie rodzinne – Bon wychowawczy

Większość dotychczasowych programów o charakterze transferowym, jak zostało opisane wcześniej, było implementowanych w sposób nie uwzględniających całokształtu polityki publicznej w obszarze demografii. **Proponuje się więc** zniesienie następujących, dotychczas funkcjonujących programów, które zdaniem autora nie spełniają swojej roli – świadczenia wychowawczego „rodzina 800 plus", programu Dobry Start (300 plus), programu „Aktywny Rodzic", Świadczenia Rodzicielskiego (Kosiniakowe) oraz modyfikację zasiłku macierzyńskiego. Kwestia ulg podatkowych przysługujących na dzieci w podatku dochodowym od osób fizycznych powinna być przedmiotem szerszej reformy systemu podatkowego i nie wchodzi w zakres niniejszego raportu.

Bon wychowawczy byłby świadczeniem pieniężnym, które przysługiwałoby po zakończeniu urlopu macierzyńsko-rodzicielskiego i składałoby się z dwóch faz.

Zaostrzenie warunków dla zwykłych kredytów hipotecznych:

1. Po urodzeniu dziecka przysługiwałby urlop macierzyński i rodzicielski na tych samych warunkach czasowych, co dotychczas. Zmianie uległaby jego wysokość. 100% za urlop macierzyński i 80% za rodzicielski lub, w przypadku tzw. „długiego wniosku", 90% podstawy wymiaru. Maksymalna podstawa wymiaru świadczenia w ujęciu miesięcznym nie mogłaby przekroczyć 150% średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.
2. W fazie pierwszej Bon Wychowawczy wynosiłby 2500 zł miesięcznie na każde dziecko do ukończenia przez nie 3. roku życia pod warunkiem, że żadne z rodziców nie pobiera na to dziecko zasiłku macierzyńskiego.
3. W fazie drugiej Bon wynosiłby 1500 zł i przysługiwał na każde drugie i kolejne dziecko w rodzinie od ukończenia przez nie 3 lat aż do osiągnięcia przez nie lat 18.
4. Środki z Bonu byłyby wliczane do dochodów gospodarstwa domowego potrzebnych do ustalania prawa do zasiłków socjalnych typu zasiłek rodzicielski. Środki te byłby jednak w całości zwolnione z jakichkolwiek podatków czy składek i nie stanowiłyby dochodów na potrzeby obliczania kwoty wolnej od podatku.
5. Wysokość Bonu Wychowawczego wypłacanego zarówno w fazie pierwszej, jak i fazie drugiej będzie waloryzowana zgodnie z wzrostem nominalnych wynagrodzeń w gospodarce narodowej.
6. Wypłata świadczenia na 4. oraz 6. dziecko w drugiej fazie przysługiwałaby nawet po ukończeniu przez te dzieci 18. roku życia. Świadczenie przysługiwałoby rodzicom dożywotnio lub do momentu przejścia przez nich na emeryturę.

Taka konstrukcja programu będzie stanowiła spore uproszczenie względem systemu dziś funkcjonującego i scali w jedno świadczenie kilka obecnie obowiązujących. Faza pierwsza Bonu Wychowawczego odpowiadałaby połączeniu dzisiejszego „800 plus" oraz programu „Aktywny Rodzic", przy wyeliminowaniu dyskryminacji finansowej w ramach tego drugiego programu w postaci niższego świadczenia dla rodziców wychowujących małe dziecko samodzielnie w domu. Traktowanie Bonu jako programu wymiennego z zasiłkiem macierzyńskim będzie zabezpieczeniem dla ludzi, którzy pod ten zasiłek nie podlegają i na tym odcinku spełni tę samą funkcję co dotychczasowe „kosiniakowe". Od 3 roku życia, czyli fazy drugiej programu, Bon będzie de facto modyfikacją programu 800 plus, jednak bardziej zbliżoną do jego formy z początku funkcjonowania, gdy przysługiwał co do zasady na dzieci drugie i kolejne, a na dzieci pierwsze wypłacany był tylko przy kryterium dochodowym.

Za istotną należy uznać również konstrukcję zaliczenia kwoty Bonu Wychowawczego do dochodów w przypadku ubiegania się o różnego rodzaju zasiłki socjalne oraz nie zaliczaniu jej do dochodów przy

ustalaniu podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym. **Ma to wzmocnić bodziec do podejmowania pracy zawodowej i nie traktowania Bonu w kategorii substytutu działalności zarobkowej.**

Waloryzacja Bonu Wychowawczego o wskaźnik wzrostu nominalnych wynagrodzeń sprawi, że relacja wysokości Bonu do płac w gospodarce będzie stała. Przyjęcie konstrukcji braku waloryzacji lub waloryzacji o wskaźnik inflacji, zmierzającej jedynie do zachowania siły nabywczej, prowadziłoby do osłabiania prodemograficznych bodźców świadczenia wraz z upływem czasu, gdyż pozycja ludzi bezdzietnych i pracujących stawałyby się coraz lepsza względem ludzi posiadających dzieci.

Wypłacanie Bonu w przypadku czwartego i szóstego dziecka nawet po przekroczeniu przez nie 18 roku życia, ma na celu uwzględnienie faktu, że rodziny wielodzietne w sposób oczywisty poświęcają trwale część swojej kariery zawodowej, zarobków i tym samym przyszły poziom życia. Mechanizm ten stanowiłby więc rekompensatę za wielodzietność. Po urodzeniu 6 dziecka kobieta, od strony materialnej, w zasadzie przechodziłaby na emeryturę.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Bon Wychowawczy w prezentowanej formule ma na celu bardziej kompleksowe i holistyczne podejście do zagadnienia demografii. Ruchomy termin rozpoczęcia pobierania środków Bonu w pierwszej fazie zapewnia elastyczność związaną z różnoraką sytuacją poszczególnych rodziców. W przypadku podlegania pod umowę o pracę matka dziecka jest stosownie zabezpieczona, co dodatkowo wzmacniamy podniesieniem kwoty zasiłku macierzyńskiego do 90% podstawy wymiaru. Jednak w sytuacji gdy matce nie przysługuje zasiłek macierzyński może ona od razu zacząć pobierać środki z fazy pierwszej. Tak więc świadczenie „kosiniakowe" nie jest już dłużej potrzebne. Jest to stosowana forma zapewniania poczucia stabilności materialnej.

Wypłata świadczenia w pierwszej fazie na każde dziecko w wysokości 2500 zł kieruje podwyższone środki tam gdzie są one najbardziej potrzebne. Zapewnia to swobodę wyboru i równowagę pomiędzy sposobami opieki nad dzieckiem. Rodzic może zrezygnować z pracy zarobkowej i przebywać na urlopie wychowawczy, można posłać dziecko do żłobka lub zatrudnić nianie. Zwiększa to poczucie stabilności materialnej młodych rodziców i likwiduje dotychczasową dyskryminację finansową opieki nad dzieckiem sprawowaną bezpośrednio przez rodzica.

1500 zł wypłacane w drugiej fazie tylko na drugie (i kolejne dzieci) jest modyfikacją pierwotnej wersji „500/800 plus" w stronę programu pronatalistycznego, gdyż tego typu świadczenie o charakterze transferu długookresowego działa bardziej motywująco na urodzenia kolejnych dzieci. **Ostateczny kształt Bonu sprawi, że będzie on faktycznie świadczeniem progresywnym, gdzie korzyści per capita rosną wraz z każdym dzieckiem w rodzinie, co równoważy rosnący koszt alternatywny posiadania kolejnych dzieci.** To, w połączeniu z dożywotnim (lub do momentu przejścia na emeryturę) wypłacaniem środków za 4. i 6. dziecko w rodzinie oraz waloryzacją odpowiadającą nominalnemu wzrostowi wynagrodzeń, pozwoli na lepsze przeciwdziałanie efektom zewnętrznym związanym z posiadaniem i nieposiadaniem dzieci oraz zapewni środki dla rodzin wielodzietnych w wysokości przekraczającej koszty związane z nakładami na podstawową opiekę nad nimi. Będzie to program nakierowany na realne i adekwatne korzyści oraz zapewnienie poczucia stabilności materialnej rodziny, nie zaś jedynie na minimalizację kosztów związanych z posiadaniem potomstwa.

Taka konstrukcja świadczenia będzie skutkowała de facto możliwością powstania zawodu „zawodowej matki" rodziny wielodzietnej. Mogłoby się to wydawać szokujące z perspektywy czysto ekonomicznej – to działanie racjonalne, gdyż długookresowa produktywność gospodarcza już nawet niepracującej zarobkowo matki szóstki dzieci jest niemal w każdym przypadku wyższa niż kobiety bezdzietnej. Oczywiście nie biorąc pod uwagę przypadków natury patologicznej.

Stabilność zatrudnienia

Stabilność zatrudnienia jest jednym z bardziej istotnych czynników wpływających na decyzję o posiadaniu dzieci, z naciskiem na dziecko pierwsze. To istotne, że zjawisko niepewności zawodowej towarzyszy zwłaszcza ludziom w młodym wieku. Mamy tu do czynienia z dużą liczbą umów cywilnoprawnych lub umów o pracę na czas określony. Odwlekanie decyzji o dziecku do momentu aż uzyska

się umowę o pracę na czas niekreślony jest szczególnie szkodliwe ze społecznego punktu widzenia. Zbyt długie odwlekanie decyzji skutkuje rodzeniem dzieci w późniejszym wieku, co z kolei utrudnia posiadanie większej ich liczby.

Należy więc powiązać poczucie stabilizacji zawodowej z posiadaniem dzieci.

Założenia techniczne:

1. Potwierdzenie zajścia w ciążę umożliwi kobiecie złożenie wniosku do swojego pracodawcy o bezwarunkowe przekształcenie dotychczasowej formy zatrudnienia na umowę o pracę na czas nieokreślony ze skutkiem natychmiastowym. Będzie to dotyczyło zatrudnionych na podstawie umów zlecenia i umów o pracę innych niż umowy na czas nieokreślony.
2. Ochrona przed zwolnieniem – pracodawca nie będzie mógł wypowiedzieć umowy kobiecie do roku, licząc od momentu ukończenia urlopu macierzyńsko-rodzicielskiego lub urlopu wychowawczego. Ochrona na podobnych zasadach jak pracowników w wieku przedemerytalnym.
3. Ochrona przed zwolnieniem ojca dziecka na zasadach podobnych do opisanych powyżej w sytuacji, gdy ojciec ten jest jedynym żywicielem rodziny.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE:

Mechanizmy przedstawione powyżej całkowicie odwracają dotychczasową logikę, jeśli chodzi o relację między stabilizacją zawodową, a posiadaniem dzieci. Decyzja o posiadaniu dziecka z automatu skutkować będzie najwyższą formą zabezpieczenia socjalno-zawodowego. Nie trzeba będzie czekać z decyzją o potomstwie do momentu otrzymania umowy o pracę na czas nieokreślony, lecz właśnie zajście w ciążę będzie skutkowało taką umową.

Ponadto zniknie również strach przed zwolnieniem w sytuacji, gdy rodzina jest szczególnie wrażliwa na czynniki finansowe, tj. w okresie bezpośrednio po urodzeniu dziecka. To wszystko powinno przełożyć się na zachętę do posiadania pierwszego dziecka relatywnie wcześnie, gdyż zapewni to względną przewagę nad pozostałymi uczestnikami rynku pracy. Posiadanie pierwszego dziecka wcześniej otwiera zaś drogę do posiadania większej ich liczby w przyszłości.

Korekta emerytalna

Repartycyjny model systemu emerytalnego jest szczególnie narażony na występowanie efektów zewnętrznych związanych z dzietnością. De iure – nasze emerytury zależą od składek, jakie płacimy w okresie aktywności zawodowej. Wszystkie środki potrzebne do obsługi bieżących świadczeń emerytalnych pochodzą od ludzi pracujących, w praktyce od pokolenia naszych dzieci. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ludzie, którzy posiadają dużą liczbę dzieci, z reguły płacą niższe składki, gdyż kobieta na jakiś czas „wypada" z rynku pracy, a ponadto spada tempo jej kariery zawodowej, co również przekłada się na niższe wpłaty do ZUS. W takim przypadku zapewnia ona długookresowo kolejnych płatników, na których w rzeczywistości będzie się opierała stabilność całego systemu. Z drugiej strony ludzie bezdzietni mogą zarabiać więcej, a więc liczyć w przyszłości na wyższe emerytury, pomimo tego, że na poziomie zapewnienia kolejnych płatników są „pasażerami na gapę".

Powyższym problemom należy przeciwdziałać poprzez większą internalizację przychodu z posiadania dzieci oraz kosztów nieposiadania dzieci w ramach systemu emerytalnego. Poniższe propozycje stanowią jedynie niewielki odcinek zmian, a reforma systemu emerytalnego, czy szerzej systemu ubezpieczeń społecznych zostanie opracowana w sposób kompleksowy w kolejnych raportach.

Założenia techniczne:

1. Dopisanie dodatkowych środków na indywidualnym koncie emerytalnym w ZUS za urodzenie każdego dziecka. Wysokość dopisanych środków powinna odpowiadać sumie składek emerytalnych od zarobków na poziomie średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku urodzenia dziecka, tj. 19,52%*12 (miesięcy)*średnia krajowa. Do szczegółowego doprecyzowania pozostaje rozkład dopisanych środków – powinny być one w całości dopisane do indywidualnego konta matki, czy rozłożone w określonej proporcji pomiędzy matkę i ojca.
2. Wprowadzenie nowej metody waloryzacji środków zgromadzonych na indywidualnych kontach

emerytalnych w ZUS. Szczegółowy algorytm powinien stanowić przedmiot pogłębionych analiz i być wynikiem konsensusu politycznego. Proponowane warianty: A) inflacja plus 1 pkt. proc. za każde dziecko przy maksymalnym pułapie 6 dzieci; B) inflacja plus 0,5 pkt. proc. za każde dziecko bez pułapu maksymalnego; C) inflacja plus 1 pkt. proc. za pierwsze i drugie dziecko oraz 0,5 pkt. proc. za każde kolejne dziecko. Mechanizm waloryzacji dotyczyłby zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

3. Zaliczenie urodzenia dziecka jako substytutu stażu pracy (okresu składkowego i nieskładkowego) uprawniającego do emerytury minimalnej. Każde dziecko odpowiadałoby okresowi od 5 do 10 lat stażu pracy w zależności od modelu emerytury minimalnej po kompleksowej reformie systemu emerytalnego.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Tak jak poczucie stabilności zawodowej i materialnej przekłada się na pozytywnie na decyzję o posiadaniu dzieci (gdyż poprawia warunki bytowe tu i teraz)**, tak stabilizacja emerytalna jest elementem tego samego wnioskowania w ramach szerszej całości.** Zwłaszcza w przypadku kolejnych dzieci – koszt alternatywny ich posiadania rośnie, wzrasta również niepewność odnośnie dalszej przyszłości, czyli życia na emeryturze. Proponowane mechanizmy mają uwzględnić spadek tempa kariery zawodowej matki dużej liczby dzieci i zrekompensować jej to poprzez dodatkowe zapisy na indywidualnym koncie emerytalnym w ZUS, a także poprzez zwiększenie wskaźnika waloryzacji. Dzięki mechanizmowi procenta składanego z perspektywy emerytalnej, będzie się opłacało posiadanie nie tylko większej liczby dzieci, ale też posiadanie ich na jak najwcześniejszym etapie życia. Urodzenie dzieci jako substytut stażu pracy wymaganego do uzyskania emerytury minimalnej będzie stanowiło ostateczną poduszkę bezpieczeństwa, gdyż kobieta, która wybrała taki model życia (bardzo korzystny z punktu widzenia całego społeczeństwa), będzie miała zapewnione przynajmniej minimalne świadczenie na starość.

Korekta systemu edukacji

Edukacja to jeden z najistotniejszych obszarów funkcjonowania państwa, który wbrew pozorom jest niezwykle istotny w kontekście dzietności. Reforma systemu edukacji powinna mieć charakter kompleksowy, czego niniejszy raport nie przewiduje, tak więc znajdą się tu jedynie punktowe uwagi na temat tych odcinków systemu, które zdaniem autora mają wpływ na dzietność.

Powszechny system edukacji generuje pozytywne efekty zewnętrzne po stornie gospodarki, jak również wpływa na rozwijanie się społeczeństwa obywatelskiego, chociażby poprzez wyeliminowanie analfabetyzmu. Kształtuje pozytywne, preferowane postawy oraz zapewnia przynajmniej minimalny poziom kompetencji, których brak u określonego odsetka populacji obciążałby całą gospodarkę. Ponadto pozwalała jednostkom na awans społeczny i poszerzanie indywidualnych kompetencji w celu poprawy swojej pozycji na rynku pracy.

Z drugiej strony, wpływa na świadomość społeczną w taki sposób, że na poziomie jednostek niejako wymusza ciągłe kontynuowanie nauki na kolejnych, coraz to wyższych szczeblach, jako warunku poprawy szans życiowych, co jest szczególnie widoczne we wzrośnie współczynnika skolaryzacji na poziomie edukacji wyższej. Presja ta doprowadziła do spadku zainteresowania edukacją zawodową i techniczną oraz „wypchnęła" olbrzymią liczbę ludzi na studia, nawet kiepskiej jakości. Zdobycie wyższego wykształcenia dla sporej liczby ludzi stało się naturalną drogą życiową. Oczywiście postawa taka nie była całkowicie bezpodstawna. Wymóg posiadania wyższego wykształcenia wprowadzono w wielu zawodach, do obsadzenia których wcześniej nie był on wymagany, np. w administracji publicznej, w przypadku pracowników niższego szczebla. **Ponadto wystąpił proces spirali oczekiwań** – nawet jeżeli pracodawca uważał, że dane stanowisko pracy nie wymaga ukończenia studiów, mając do wyboru kandydatów, z których jeden posiadał wyższe wykształcenie a drugi nie, wybierał tego pierwszego.

Implikacjom powyżej opisanego procesu jest przyrost liczby ludzi z wyższym wykształceniem, często bardzo marnej jakości, który w praktyce na rynku pracy niewiele wnosi. Z perspektywy demografii zjawisko sztucznie zawyżonego popytu na edukację wyższą jest niebagatelne. Po pierwsze, powoduje wydłużenie się wieku wejścia w dorosłość, rozumianej jako skończenie edukacji i znalezienie pracy. Opóźnienie wejścia momentu wejścia na rynek pracy opóźnia z kolei moment zakumulowania wystarczającego doświadczenia zawodowego, aby móc się cieszyć względną stabilnością zawodową.

Po drugie, dochodzi tu do przesunięcia geograficznego związanego z faktem, że uczelnie wyższe znajdują się w największych miastach w Polsce, przy pewnej proliferacji na ośrodki średnie oraz rozkładzie studentów ze względu na płeć. Kobiety podejmują studia znacznie częściej niż mężczyźni, co prowadzi do tego, że są ilościowo nadreprezentowane w dużych miastach, podczas gdy mężczyźni przeważają na wsiach i mniejszych miasteczkach. W wyniku tego powstaje trudność w formowaniu się związków.

Założenia techniczne:

1. Wcześniejsze rozpoczynanie nauki – pierwsza klasa szkoły podstawowej dla 6-latków.
2. Wprowadzenie dobrowolnej alternatywny dla systemu bolońskiego w postaci 4-letnich, jednolitych studiów magisterskich, na tych kierunkach, na których jest to możliwe.
3. Zmniejszenie liczby studentów na publicznych uczelniach wyższych – zamawianie określonej liczby miejsc na określonych kierunkach, na bazie dotychczasowych danych oraz trendów historycznych, np. Uniwersytet Wrocławski w roku akademickim przewidywał limit przyjęć na kierunku Politologia na poziomie 90. miejsc. Po reformie właściwe ministerstwo mogłoby ustalić ten limit na 30. miejsc. Zmniejszenie liczby studentów nie wiązałoby się ze zmniejszeniem finansowania, więc z perspektywy uczelni byłoby zyskiem. Ponadto, samo ograniczenie liczby studentów podniosłoby jakość kształcenia. Wzrostowi powinna ulec liczba studentów na kierunkach STEM.
4. Do rozważenia pozostaje rekonfiguracja metody finansowania publicznych uczelni wyższych – alternatywna propozycja: a) część podstawowa, stała z budżetu państwa, na bazie danych historycznych; b) część zmienna, premia powiązana z wynagrodzeniem uzyskiwanym przez absolwentów danej uczelni w okresie np. 10 lat od ukończenia nauki jako X% od kwoty przekraczającą średni poziom wynagrodzenia w gospodarcze narodowej. Uczelniom będzie się opłacało zmniejszenie liczby studentów, gdyż zmniejszy to rozdźwięk między liczba absolwentów uczelni wyższych, a liczbą dobrze płatnych miejsc pracy, co doprowadzi do podniesienia średniego wynagrodzenia uzyskiwanego przez tych absolwentów, a tym samym zwiększy dochody uczelni, z części premiowej.
5. Zmniejszenie liczby studentów na niepublicznych uczelniach wyższych. Wprowadzenie podatku VAT od kwoty czesnego i innych opłat pobieranych przez uczelnie. W podobną stronę, choć z innych motywacji, poszła Wielka Brytania. Dodatkowo można rozważyć wprowadzenie opłaty licencyjnej, którą co roku musiałby uiszczać prywatne uczelnie wyższe. Podniesie to koszty kształcenia, eliminując słabsze podmioty i obniży sztuczny popyt na edukację.
6. Zakaz podawania wymogu ukończenia uczelni wyższej podczas rekrutacji na stanowiska, które takich studiów nie wymagają z mocy prawa, jak w przypadku np. prawników czy lekarzy. Doprowadzi to do zmniejszenia sztucznego popytu „papierek" oraz wyeliminuje spiralę wypychania z zawodów „średnich" ludzi bez formalnego wykształcenia wyższego.
7. Wzmocnienie edukacji technicznej i zawodowej. Wzrost publicznych nakładów finansowych na te formy kształcenia. Wprowadzenie certyfikatów dostępu do niektórych zawodów „średnich" właśnie na poziomie szkół technicznych i zawodowych.

Jak zostało już zaznaczone, zaprezentowano tu jedynie pobieżny zarys i kierunki zmian. Kompleksowy plan reformy systemu edukacji zostanie omówiony w osobnym raporcie. Zaprezentowane powyżej propozycje mają na celu doprowadzenie do wcześniejszego wejścia na rynek pracy dla absolwentów uczelni wyższych, likwidację nadprodukcji absolwentów, którzy dziś wykonują pracę niewymagającą de facto wyższego wykształcenia. Ponadto doprowadzą one do podniesienia poziomu kształcenia i lepszego dopasowania do struktury gospodarki, dzięki zwiększonemu dostosowaniu liczny ludzi z wykształceniem wyższym do liczby dobrze płatnych miejsc pracy wymagających takiego wykształcenia.

Obniżony zostanie również średni wiek wchodzenia w dorosłość całej populacji za sprawą zwiększenia liczby ludzi nie idących na studia (które nie wnosiłyby nic do ich wartości na rynku pracy). Podniesienie poziomu kształcenia w szkołach technicznych i zawodowych, wzmocnione nadawaniem przez nie certyfikatów zawodowych oraz zaprzestanie wymagania dyplomu uczelni wyższej przy rekrutacji do zawodów formalnie tego nie wymagających spotęguje ten trend.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Przedstawione propozycje w obszarze edukacji doprowadzając do szybszego wchodzenia na rynek

pracy absolwentów uczelni wyższych oraz jeszcze wcześniejszego wejścia ludzi, którzy na studia nie pójdą, przyczynią się do obniżenia progu wiekowego wejścia w dorosłość. Efekt zostanie wzmocniony poprzez poprawę poziomu edukacji technicznej i zawodowej oraz przede wszystkim wyeliminowanie spirali edukacyjnej wypychającej z zawodów „średnich" ludzi bez formalnego wykształcenia wyższego. Będzie można podjąć niezłą pracę bez studiów i marnowania 5 lat życia na naukę w obcym mieście, ponoszenia kosztów itd.

Dodatkowym, pozytywnym z perspektywy demografii, efektem towarzyszącym zmniejszeniu popytu na edukację wyższą będzie zmniejszenie niedopasowania geograficznego kobiet i mężczyzn. To wszystko sprawi, że łączenie się w pary będzie łatwiejsze, a stabilność zawodowo-materialne będzie osiągana w młodszym wieku, co powinno ułatwić zakładanie rodziny i obniżyć wiek posiadania pierwszego dziecka.

Family Friendly Employment

Warto rozbudować arsenał polityk prodemograficznych o zachęcanie działających w Polsce przedsiębiorstw do uwzględniania w strategii swojej działalności biznesowej działań sprzyjających wartościom rodzinnym. W świecie biznesu znane jest pojęcie corporate social responsibility (odpowiedzialność przedsiębiorstwa wykraczającą poza ramy jej podstawowej działalności rynkowej i odpowiedzialności przed akcjonariuszami/udziałowcami). Odnosi się do szerszego kontekstu funkcjonowania wspólnoty np. ochrony środowiska, uwzględnianie interesów i potrzeb społeczności lokalnej, czy szeroko pojęte dbanie o dobrostan swoich pracowników. Do palety wymagań stawianych od niedawna biznesowi dołączyła koncepcja Diversity, Equity, and Inclusion, która nacechowana jest bardzo silnie lewicową aksjologią.

Proponuje się stworzenie podobnych wytycznych na poziomie ogólnych wartości, jakich oczekiwalibyśmy od przedsiębiorstw funkcjonujących w naszym kraju. Taki zestaw można określi jako Famili Friendly Employment lub Corporate Family Responsibility.

Założenia techniczne:

1. Stworzenie zestawu oczekiwanych postaw ze strony przedsiębiorstw, w skład którego mogłyby wchodzić: A) dopłaty do żłobków lub tworzenie żłobków przyzakładowych dla pracowników własnych lub innych firm; B) wprowadzanie elastycznego czasu pracy, pracy na część etatu lub w formule zdalnej dla matek dzieci do określonego roku życia; C) objęcie kobiet przebywających na zwolnieniu chorobowym związanym z ciążą oraz na urlopach macierzyńskich, rodzinnych czy wychowawczych takimi samymi podwyżkami jak resztę pracowników (np. średnia dla całej załogi); D) wypłacanie bonusu za urodzenie dziecka; E) szkolenia dla kadry menadżerskiej odnośnie stosunku do kwestii rodziny i dzietności; F) polityka promowania matek i ojców na stanowiska menadżerskie.
2. Przedsiębiorstwa, które uzyskałyby status przyjaznych rodzinie mogłyby korzystać z określonych przywilejów np.: A) preferencji przy przetargach publicznych, w postaci dodatkowych punktów; B) ulg podatkowych; C) po określonym czasie od uzyskania statusu firmy przyjaznej rodzinie, przedsiębiorstwo mogłoby liczyć na mniej kontroli skarbowych.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Propozycje związane z kulturą organizacyjną przedsiębiorstw same w sobie nie będą stanowiły silnego bodźca pronatalistycznego, jednak należy rozpatrywać je w szerszym kontekście polityk publicznych o charakterze prodemogaficznym. **Mogą one pełnić rolę pomocniczą i wzmacniającą dla innych programów.**

Posiadanie dzieci jako substytut innych obowiązków wobec państwa

Kwestia obowiązków jednostki wobec państwa są ujęte w najwyższym akcie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej, jakim jest Konstytucja. Obowiązki te są natomiast opisane dość ogólnie, a ich zakres ilościowy wygląda niezwykle skromnie na tle artykułów opisujących prawa i wolności. Wśród nich wyróżniono: wierność Rzeczypospolitej, troskę o dobro wspólne, przestrzeganie prawa, płacenie podat-

ków, obronę ojczyzny i dbanie o środowisko.

Posiadanie dzieci, z perspektywy całego społeczeństwa, jest niewątpliwie jednym z najistotniejszych warunków jego biologicznego przetrwania, stabilności gospodarczej czy emerytalnej, jak również wpływa na kwestie związane z bezpieczeństwem. Należałoby więc uznać, że posiadanie dzieci może być swoistym substytutem obowiązków jakie jednostka winna jest świadczyć wobec państwa i wspólnoty.

Założenia techniczne:

1. Przyjęcie, że, co do zasady, służba wojskowa ma charakter zawodowy. Warto jednak zauważyć, że z racji niewystarczającego potencjału takiegoż wojska, w przypadku długotrwałego, pełnoskalowego konfliktu, należałoby wprowadzić koncepcje aktywnej oraz biernej rezerwy. Ta pierwsza miałaby wymiar dobrowolny i wiązałaby się z określonymi przywilejami, choć rezerwa bierna wykorzystywana po wyczerpaniu rezerwy aktywnej byłaby już poborem o charakterze przynajmniej częściowo powszechnym. Łączyłoby się to oczywiście z wprowadzeniem powszechnego przeszkolenia wojskowego, połączonego z rozbudową lekcji Przysposobienia Obronnego na poziomie edukacji w szkołach średnich, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet.
2. Kolejność poboru w ramach rezerwy biernej byłaby zależna od liczby posiadanych dzieci. Kobiety z przynajmniej jednym dzieckiem oraz te poniżej 30. roku życia byłyby z takiego obowiązku zwolnione. Kobiety bezdzietne powyżej 30. roku życia, z perspektywy poboru w ramach rezerwy biernej, byłyby traktowane tak samo, jak mężczyźni.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Podobnie, jak w przypadku Family Friendly Employment, propozycja ta miałaby jedynie charakter wspierający. Kształtowałaby jednak określone postawy i sygnalizowała, że państwo docenia dzietność jako jedną z form spełnienia obowiązku wobec wspólnoty.

Karta Dużej Rodziny

KDR to zestaw określonych uprawnień oraz zniżek przewidziany przez ustawodawcę dla rodzin wielodzietnych, tj. rodzin z przynajmniej trójką dzieci. Kierunek preferencji dla rodzin wielodzietnych wydaje się być słuszny, gdyż rodziny te zapewniają dzietność przekraczającą prostą zastępowalność pokoleń, i tym samym generują ponadprzeciętny, pozytywny i długookresowy wpływ na dobrostan wspólnoty narodowej. Niestety, obecnie funkcjonujący zakres preferencji wydaje się mieć charakter co najwyżej symboliczny.

Zdaniem autora obecny zakres KDR należałoby nie tylko rozszerzyć ilościowo, ale przede wszystkim wprowadzić istotne preferencje o charakterze jakościowym.

Założenia techniczne:

1. Rozszerzenie ulg i przywilejów – instytucje kultury i rozrywki otrzymujące dotacje, czy inne formy długookresowago wsparcia finansowego ze środków publicznych byłyby zobowiązane do udzielania ulg posiadaczom KDR na poziomie przynajmniej 25%.
2. Posiadacze KDR uzyskaliby preferencje w dostępie do usług w ramach publicznej ochrony zdrowia. Mechanizm byłby częściowo wzorowany na tym obowiązującym w ramach ustawy „za życiem".
3. Do rozważenia można pozostawić zmianę o charakterze fundamentalnym, z punktu widzenia polityki, polegającą na wprowadzeniu tzw. „głosowania rodzinnego". Koncepcja ta pojawiła się już w debacie publicznej i zakładała, że rodzice mieliby możliwość głosowania w wyborach powszechnych w imieniu swoich dzieci, dysponując niejako ich głosem. Propozycja ta spotkała się z krytyką na różnych poziomach m.in. w związku z problemami technicznymi w przypadku podziału głosów między rodziców oraz kwestii podziału głosów w przypadku posiadania nieparzystej liczby dzieci. Propozycja autora polegałaby na tym, że każdy rodzic posiadający KDR aż do ukończenia przez niego 60. roku życia, dysponowałby dwoma głosami w wyborach do parlamentu krajowego.

ZAŁOŻENIA DEMOGRAFICZNE

Propozycje o charakterze ilościowym w ramach KDR miałyby charakter symboliczny i wzmacniający pronatalistyczne postawy w społeczeństwie. Pozostałe zmiany odnośnie funkcjonowania publicznej ochrony zdrowia oraz głosowania w wyborach do parlamentu krajowego byłyby potężną rewolucją w postrzeganiu kwestii dzietności na poziomie państwowym. W sposób jasny i klarowny komunikowałyby, że wielodzietność jest pod szczególną troską państwa, gdyż rodziny te wnoszą ponadprzeciętny wkład w dzietność, a więc w rozwój społeczeństwa. De facto to oni je rozbudowują, ponieważ posiadanie dwójki dzieci zapewnia jedynie prostą zastępowalność pokoleń. Tak skonstruowana KDR idealnie uzupełniałaby się z pozostałymi proponowanymi programami prodemograficznymi.

Medycyna pronatalistyczna

Niepłodność jest prawdziwą plagą współczesnych czasów. W Polsce wiele par ma problem z zajściem w ciążę, a przyczyny takiego stanu rzeczy są różnorakie. Wśród nich mamy te typowo biologiczne, jak i środowiskowe.

Ponadto, rośnie liczba ludzi, którzy uzyskali stabilizację materialną w późniejszym wieku i chcieliby posiadać potomstwo. Dzięki temu można uznać, że z perspektywy dzietności kobiety około 40. roku życia nie są jeszcze „stracone". Fakt ten należałoby wykorzystać i maksymalnie ułatwić takim ludziom posiadanie dzieci oraz pomóc przezwyciężyć problemy związane z czynnikiem biologicznym.

Działania powinny skupić się wokół wzrostu nakładów i rozbudowy programów służących leczeniu niepłodności oraz finansowania zapłodnienia in vitro.

Podsumowanie propozycji reform polityk prodemograficznych

Propozycje reformy polityk publicznych zaprezentowane w niniejszym raporcie mają charakter holistyczny i wieloaspektowy.

Reforma systemu edukacji (wcześniejsze kończenie nauki i mniejsze zapotrzebowanie na fikcyjne wykształcenie) ma na celu szybsze wejście w dorosłość od strony edukacyjno-zawodowej oraz zmniejszenie niedopasowania geograficznego ze względu na płeć, co powinno przełożyć się na szybsze zakładanie rodziny.

Proponowane programy jako całość mają charakter progresywny zarówno ilościowo, jak i jakościowo, w związku z każdym kolejnym dzieckiem w rodzinie. Urodzenie pierwszego dziecka byłoby swego rodzaju przełamaniem w życiu każdej rodziny. Potwierałoby możliwość relatywnie łatwego zakupu mieszkania w ramach Rodzinnego Kredytu Mieszkaniowego. Działania zmierzające do zmniejszenia popytu inwestycyjnego na nieruchomości oraz zaostrzenia warunków kredytowych dla pozostałych kredytów hipotecznych wzmocniłyby ten proces, przy jednoczesnych hamowaniu cen nieruchomości.

Od drugiego dziecka zaczynałyby przysługiwać Bony Wychowawcze, które zwiększałby środki na dzieci per capita z każdym kolejnym dzieckiem w rodzinie. Pojawienie się trzeciego dziecka kwalifikowałby do uzyskania Karty Dużej Rodziny, a czwarte dziecko oznacza dożywotnie (lub do emerytury) wypłacanie Bonu Wychowawczego oraz uzyskanie prawa do emerytury minimalnej niezależnie od stażu pracy, po przekroczeniu ustawowego wieku emerytalnego. Szóste dziecko skutkowałoby, od strony finansowej, automatycznym przejściem na emeryturę. Oznacza to, że z każdym kolejnym dzieckiem poczucie stabilizacji socjalno-materialnej rośnie.

Konstrukcja Bonu Wychowawczego rozdziela okresy do i od 3. roku życia dziecka i zwiększa nakłady we wcześniejszym okresie życia, czyli wtedy kiedy dziecko jest jeszcze całkowicie niesamodzielne i wymaga większe uwagi rodzica lub innej formy opieki. W fazie pierwszej, tj. do 3. roku życia, Bon przysługiwałby na wszystkie dzieci, także te pierwsze.

Mechanizmy stabilizujące zatrudnienie kobiet odwracają dzisiejszą logikę rynku pracy – bezpieczeństwo zatrudnienia rośnie, a nie maleje wraz z urodzeniem dziecka. To urodzenie skutkowałby automatycznym przekształceniem formy zatrudnienia w umowę o pracę na czas nieokreślony, a kobiecie przysługiwałby rok ochrony przed zwolnieniem, po powrocie do pracy.

Korekta systemu emerytalnego, w postaci powiązania stopy waloryzacji składek emerytalnych na indywidualnym koncie w ZUS z liczbą posiadanych dzieci oraz dopisanie określonej wielkości składek do tegoż konta (za urodzenie dziecka), pozwalałaby ująć kwestię dzietność w ramach repartycyjnego systemu emerytalnego, który na dzieciach się opiera. Minimalizowałoby to efekty zewnętrzne w systemie emerytalnym.

Pomoc państwa w leczeniu niepłodności oraz finansowanie zapłodnienia in vitro ma na celu m.in. ułatwienie posiadania dzieci parom, które zdecydowały się na ten krok relatywnie późno oraz tym, które nie mogą zajść w ciążę z powodów innych niż wiek. Pozwoli to łatać dziurę demograficzną, gdyż z perspektywy dzietności posiadanie dzieci przez ludzi, którzy ich nie posiadają, jest zjawiskiem ilościowo niezmiernie istotnym.

To wszystko obudowane promocją kultury organizacyjnej i rozwiązań sprzyjających rodzinie na poziomie przedsiębiorstw oraz przyjęciem założenia, że dzieci mogą stanowić substytut innych obowiązków wobec państwa, powinno przełożyć się na widoczną poprawę wskaźników demograficznych.